Nr. 47.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 26 lutego 1888. (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 lutego.

(Głosy prasy europejskiéj o artykule „Praw. Wiest." — Zbrojenia Rosyi. — Blizki upadek gabinetu p. Tirarda. — Jenerał Boulanger. — Doniesienia z Londynu, Specyi i Masowy.)

W Petersburgu wielkie wrażenie wywołał pamiętny artykuł „Prawit. Wiest." (Patrz w Przeglądzie wczorajszym.) Dotychczasowy pesymizm prasy tamtéjszéj nagle zmienił się w optymizm. Gazety wszelkich kierunków i odcieni kładą jednogłośnie nacisk na to, że „Prawit. Wiest." odezwał się w duchu jak najwięcéj pojednawczym dla bułgarskiego narodu — a urzędowa Rosya równocześnie jasno zaznaczyła stanowisko swe względem Koburskiego „władzy państwowéj rabusia." „Nowoje Wremia" oświadcza, że gdyby Austrya teraz jeszcze miała popierać Koburczyka, to niewątpliwie wprost już sobie życzy wojny jedynie.

„Journal de St, Pétersbourg" dopatruje się w programie rządowym, wypowiedzianym w „Praw. Wiestniku" najjaśniejszego dowodu pojednawczych i pokojowych dążeń petersburskiego. Rosya tylko „na drodze moralnych wpływów" zdąża do przywrócenia prawnego stanu rzeczy, Rządy jéj z pewnością ani marzą o jakiémśkolwiek uszczupleniu bługarskiéj autonomii, którą same przecież dopiero wytworzyć musiały. Zdaniem Giersowskiego organu, mocarstwa szczerze pokojowe nie mogą odsuwać się od popierania usiłowań Rosyi, dążących do uspokojenia umysłów. — W końcu wspomina „Journal de St. Pét." jeszcze i o tém, że niektóre zagraniczne pisma wdały się w rozbiór rzekomego jakiegoś okólnika gabinetu petersburskiego do ambasadorów rosyjskich — a zarazem poręcza, że okólnik taki wcale nie istnieje w rzeczywistości.

Jeżeli rzeczywiście jedynie „na drodze moralnych wpływów" Rosya chce przywrócić „legalny" stan rzeczy w Bułgaryi — to chyba bardzo zasadnicze w tamtejszych prądach politycznych zajść musiały przewroty. Nie można przecież twierdzić, że i dotąd działała ona tylko „moralnemi wpływami" zrzucając z tronu księcia Aleksandra — organizując w nieszczęśliwéj Bułgaryi spiski, morderstwa i rewolucye.

Jak największą ciekawość i zainteresowanie wzbudził artykuł „Praw. Wiest." również i we Wiedniu. Prasa tamtejsza rozbiera go, kombinując równocześnie i przedwczorajszy artykuł „Nordd. Allgem. Ztg." (Patrz w Przeglądzie wczorajszym.) Półurzędowy „Fremdenblatt" zauważa tylko, że urzędowy organ rosyjski jasno wytyka najbliższe cele Rosyi — a organ kanclerza niemieckiego jak najostréj zaznacza stanowisko Niemiec w téj mierze.

Stara wiedeńska „Presse" omawiając artykuł „Praw. Wiest." przyznaje — że władza księcia koburskiego nie opiera się na legalnych podstawach, ale równocześnie wskazuje i na to, że z własnéj to winy Rosyi mógł się dostać uzurpator na tron bułgarski; bierność rosyjska wywołać musiała bowiem w końcu fakta i stósunki, mające warunki żywotności i dążące do przywrócenia spokoju na bałkańskim półwyspie. Wszędzie żąda tego opinia publiczna, aby świat mógł wiedzieć, zanim poświęci uzurpatora, jak to będzie wyglądał ów rosyjski kandydat — jakiemi węzłami ma zostać spętaną Bułgarya do Rosyi. — „Neue fr. Presse" kładzie głównie nacisk na to, że przed 6 miesiącami łatwo byłaby się Rosya porozumiała z mocarstwami, gdyby już wówczas na obecném była stała stanowisku. Zresztą „Praw. Wiestnik" nie daje dostatecznego programu; niechaj Rosya jak najspieszniéj okaże, że interesa swe umie pogodzić z interesami innych mocarstw. Z owego artykułu „Nordd. Allg. Ztg" czerpie zaś „Neue fr. Presse" smutne przekonanie, że nie da się osięgnąć w sprawie bułgarskiéj ogólne porozumienie Europy, lubo byłoby ono koniecznem dla zachowania powszechnego pokoju.

„Wiener Allg. Ztg" doczytuje się w artykule „Praw. Wiest." samych przeciwieństw i nielogiczności — organ rządowy rosyjski chce tu wywołać sprzeniewierzenie się Bułgarów dla swego władzcy — ale apelacya taka przebrzmi bez skutku.

Wiedeńska „Deutsche Ztg." i stary „Wiener Tagblatt" charakteryzują ów artykuł nie bez dowcipu jako „amnestyą carską dla wszystkich Bułgarów, z wyjątkiem jedynego księcia" — ale nie wierzą w jéj skuteczność. „Tagblatt" równocześnie przeciwstawia słodkim słowom „Praw. Wiest." groźne obecne rosyjskie zbrojenia.

„Neues Wiener Tagblatt" zauważa, że bezwzględne popieranie Rosyi przez organ niemieckiego kanclerza mogłoby wywołać u innych mocarstw pewne wątpliwości.

Katolicki „Vaterland" pisze — że jeżeli od czasu upadku Battenberczyka wszystko już „nielegalném" było w Bułgaryi — to sam car Aleksander jedynym był powodem wszystkiego tego bezprawia — na jego bowiem wyraźny rozkaz abdykować przecież musiał książę Aleksander. „Vaterland" zaznacza, że Rosya przedewszystkiém innem wręcz wymienić musi przyszłego swego kandydata.

Z wywodów staréj „Presse" i „Vaterlandu" łatwo zrozumieć, że w kołach, zkąd pisma te są inspirowane, przyjazne dla ks. Ferdynanda panuje usposobienie. Jak wiadomo zaś, koła te w blizkich pozostają stósunkach z prezydentem ministrów hr. Taaffe.

Angielska prasa dotychczas jeszcze nie rozpisała się szerzéj o artykule „Praw. Wiest." Jeden tylko „Times" oświadcza, że propozycye rosyjskie w dotychczasowéj swéj formie nie mogą zostać przyjęte — lubo zużyte zostać mogą za podstawę do dalszych rokowań. Krok ten rządu rosyjskiego poprawił widoki na przyszłość, nie usuwając jeszcze prawdziwych trudności położenia — trudności te powstać zaś mogą z chwilą, kiedy Rosya rozbierać pocznie środki do przywrócenia legalnego stanu w Bułgaryi.

W sprawie zbrojeń rosyjskich odbierają gazety wiedeńskie doniesienia z nad granicy — według których dziewiętnasta dywizya piechoty rosyjskiéj, dotychczas załogująca w Stawropolu, posuniętą została ku granicy wschodniéj Galicyi — pierwsze forpoczty téj dywizyi w dniach najbliższych przybyć mają do Proskurowa — gdzie już zbudowano obszerne baraki.

Kwestyą bułgarską zajmowała się w zeszły czwartek turecka rada ministrów.

Prasa francuska zajmuje się ostatniém parlamentarném zwycięztwem gabinetu p. Tirarda, w sprawie tajnych funduszów. (Patrz w Przeglądzie wczorajszym). Gazety nie wierzą, aby czwartkowe to wotum Izby miało było znacznie wzmocnić stanowisko gabinetu — upadnie on bezpośrednio po zawotowaniu budżetu. Dziennik „Matin" donosił wczoraj rano, że po załatwieniu budżetowéj sprawy p. Tirard postawi wniosek o emisyą znaczniejszéj pożyczki, dla zrównoważenia wydatków państwowych; wieści téj jednak stanowczo zaprzeczył francuski minister finansów. Jenerał Boulanger wysłał do ministra wojny depeszę, z oświadczeniem, że najmniejszéj styczności nie miał z wszelkiemi krokami poczynionemi przez radykalnych w sprawie jego kandydatury na deputowanego do Izby. — „Gaulois" poręcza, że ks. Ludwik Napoleon rzeczywiście wystąpił z armii włoskiéj.

Depesza londyńska donosi, że w dniu wczorajszym obranym został do angielskiéj Izby gmin członek liberalno-unionistycznéj frakcyi, p. Fitz William. Obrano go w Doncaster większością 211 głosów w miejsce zmarłego deputowanego p. Shirley, zwolennika irlandzkiego „homerule."

Eskadra angielska wczoraj opuściła Specyą, udając się w drogę w kierunku zachodnim. Na obiedzie, wydanym w czwartek przez prefekta Genuy na cześć admirała Hewetta, obecnymi byli komendanci wszystkich angielskich okrętów, a prócz tego włoscy senatorzy, deputowani i władze miejscowe. Prefekt Genuy wzniósł zdrowie królowéj Wiktoryi — admirał Hewett pił za zdrowie włoskiéj pary królewskiéj. — W Specyi zaś wydał angielski admirał Rowby śniadanie na pokładzie statku „Agincourt." Zaproszonymi na nie zostali książę Genuy, czterech włoskich admirałów, władze miejscowe i kilku kupieckich konsulów.

Według wiadomości nadeszłych z Masowy batalion strzelców włoskich, który udał się na rekonesans do Ailet — wrócił ztamtąd bez szwanku. Włoski doktor Rogazzi udaje się w tych dniach z Masowy do Szoy, wioząc ze sobą dla kacyka Menelika własnoręczne pismo i podarunki od włoskiego króla.

---

* ***Donoszą nam z Berlina*** w sprawie duchownego seminaryum poznańskiego, że Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz nie mógł się zgodzić na osobistość, któréj rząd życzył sobie na regensa seminaryum. Kwestya kierownika instytucyi będzie zatém przedmiotem dalszych układów.

Wiece.

W Mosinie dnia 26 lutego o godzinie 2 po południu na sali p. Jaskólskiego.

W Murowanéj Goślinie 26 lutego o godzinie 3 po południu w lokalu p. Cieślika.

W Łabiszynie dnia 26 lutego o godzinie 1-széj po południu u p. Wielbackiego.

W Rogoźnie w niedzielę 26 lutego o godz. 1 z południa w lokalu p. Olszewskiego (Park Aleksandra).

W Dobieszewie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego w ***niedzielę dnia 26 lutego.***

W Zabłociu, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w ***niedzielę, dnia 26 lutego.***

W Krotoszynie dnia 28 lutego o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Kuschke.

W Wydawach dla Ponieca, Bojanowa i okolicy ***w niedzielę dnia 4 marca*** o godzinie 4 po południu w szopie cegielni tamtéjszéj.

W Szubinie dnia 4 marca o godzinie 1-széj po południu u p. Ristaua.

W Laskownicy, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w ***niedzielę, 4 marca.***

W Palmierowie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w ***niedzielę, dnia 4 marca.***

W Pięczkowie pod Nowém Miastem w ***niedzielę, dnia 4 marca*** o godz. 2 po południu.

W Skokach w niedzielę, dnia 4 marca.

W Zabikowie w niedzielę, dnia 4 marca o godzinie 4 po południu w domu p. Macieja Palacza.

W Rynarzewie dnia 11 marca o godzinie 1-széj po południu u p. Gutkowskiego.

W Koronowie dnia 11 marca o godzinie 2 po południu na sali p. Grubińskiego.

W Krzepiszynie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w ***niedzielę, dnia 11 marca.***

W Miaskowie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w ***niedzielę, dnia 11 marca.***

W Iwnie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w ***niedzielę, dnia 18 marca.***

W Sipiorach, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w ***niedzielę, dnia 18 marca.***

Propozycya.

Z przeróżnych stron Księstwa dochodzą wiadomości w dwóch kierunkach najwyraźniéj sprzeczne z kategorycznem oświadczeniem pana ministra oświaty dr. Gosslera, złożonem dnia 25 stycznia r. b. w Izbie poselskiéj sejmu pruskiego.

Pan Gossler powiedział wyraźnie, że rozporządzenie z dnia 7 września r. z. nie dotyczy w niczém nauki religii św., która jak dotąd, tak i nadal ma być wykładana po polsku.

To samo zapewnienie otrzymał od władz rządowych Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz.

Daléj zapewniał p. minister wyznań i oświaty, iż prywatna nauka polskiego czytania w niczém trudności doznawać nie ma.

Na oba te punkta ministeryalnéj deklaracyi poseł Jarochowski zwrócił wyraźnie i znacząco uwagę Izby.

Tymczasem nie upłynął jeszcze miesiąc od chwili wypowiedzenia owych słów pana ministra, a oto z najrozmaitszych stron Księstwa nadchodzą w znacznéj liczbie doniesienia, o ile stwierdzić mogliśmy, zupełnie wiarogodne, a dowodzące czegoś wprost przeciwnego.

Z bardzo wielu miejscowości Księstwa zamieścił „Kuryer Poznański" szczegóły bardzo cenne o wykładzie nauki religii św. w języku niemieckim — podczas gdy p. minister Gossler zapewniał, że rozporządzenie z dnia 7 września nie dotyczy w niczém nauki religii św.

Z różnych stron dowiadujemy się o nagabywaniu przez władze policyjne i administracyjne tych osób, które opierając się na podstawie ministeryalnego zapewnienia uczyły po dwoje, troje lub czworo dzieci po polsku czytać i pisać.

W obec tak zdumiewającéj sprzeczności, jaka zachodzi między deklaracyą pana ministra, a smutną rzeczywistością, pozwalamy sobie zrobić skromną propozycyą, aby szanowni posłowie nasi zechcieli się zastanowić nad tém, czyby téj sprawy nie należało poruszyć w Izbie w sposób, jakiby event. uznali za odpowiedni.

Nam się zdaje, że szanowni reprezentanci nasi bez trudności znajdą odpowiednią sposobność wskazania w Izbie na tę rażącą sprzeczność i z łatwością będą mogli pozyskać sobie poparcie większości, która przecież tak daleko posunąć się nie może, iżby przyklaskiwać miała urzędom policyjnym lub administracyjnym, wciskającym się w sanctuarium domowe i śledzącym, czy czasem ta lub owa matka oprócz własnych dzieci nie uczy jeszcze jednego lub drugiego obcego dziecka pacierza po polsku czytać lub pisać.

Nam się zdaje, że posłowie nasi oddaliby społeczeństwu przez poruszenie téj sprawy w Izbie wielką przysługę.

Majątek komisyi kolonizacyjnéj.

(Dokończenie.)

Tymczasowy finansowy rezultat kolonizacyi Dolnika i Paruszki (powiat złotowski).

(Obszar 800,53,34 hkt., z tego z ograniczeniem własności stósownie do ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 r. w dwudziestu osadach sprzedano 651,39,86 hkt., na zupełną własność odstąpiono osadę 14-tą i 17-tą 63,51,50 hkt., a na cele szkólne i gminne wyznaczono 85,61,98 hkt.)

Komisya wyłożyła:

1) Koszta zakupna	230.457,72 m.
2) Dodatek na zagospodarowanie	5.652,92 „
3) Koszta restauracyi rozwalonego młyna	10.000,— „
4) Założenie szkoły w Dolniku	12.000,— „
Razem	258.110,64 m.
Majątek komisyi	272.046,51 m.
Wydatki	258.110,64 „
Przewyżka	13.935,87 „

Uwaga do nr. 1. Koszta zakupna składają się:

a) z ceny zakupna obok procentów	226.286,48 m.
a) kosztów adwokackich	332,30 „
c) wymazanych kapitałów rentowych	3.838,94 „
Razem jak wyżéj	230.457,72 m.

Majątek komisyi składa się z pretensyi do osadników albo z wpłat gotówką i wydatków na cele publiczne. Procentujących się kapitałów 124,577 m. 8 fen. (po 3 latach) + 59,000 (po 2 latach), odpłata gotówką 3850 m., spodziewana jeszcze odpłata gotówką 3605 m. 84 fen. Kupione na zupełną własność za gotówkę 3580 m., reszta po 3 odnośnie 4% do 1 kwietnia 1890. Trzyprocentowa dzierżawa 6308 m. Otrzymane gotówką za sprzedany inwentarz żywy i martwy 10,827 m. 10 fen., grunta przeznaczone na cele publiczne i inne wydatki gotówką 26,138 m. 49 fen. Wszystko razem 272,046 m. 51 fen.

Suma 258,110 m. 64 fen., zapłacona z funduszu kolonizacyjnego, jest zatém zabezpieczona:

A. Przez stałe zahypotekowanie i to:

a) za pomocą renty, któréj zapisanie w księdze gruntowéj kolonii prawnie umówionem zostało w sumie 183,577 marek 8 fen.;

b) za pomocą wartości gruntowéj wydzierżawionéj osady pod nr. 16 w sumie 6308 m.

B. Przez wpłaty gotówką, które już wpłynęły, częścią jeszcze wpłyną i posłużą na dalsze cele kolonizacyjne, w sumie 56,022 m. 54 fen., razem 245,908 marek, 2 fen. = 95,27 prct.

C. Przez wydatki na cele publiczne, które mają być pokryte z funduszu kolonizacyjnego, a które, po odciągnięciu przewyżki, wynoszą jeszcze 12,202 m. 62 fen. = 4,73 prct.

W ten sposób kasa państwowa, pomijając 2 do 3 letnią stratę procentów, odzyskuje w tym razie 95,27 prct. kapitału zakładowego.

Wydatki na cele publiczne wynosiłyby około 10 prct. ogólnych kosztów w sumie 258,110 m. 64 fen., gdyby nie przewyżka 13,935 m. 80 fen., przez doliczenie któréj wydatek ten à fonds perdus wynosi w rzeczywistości 12,202 m. 62 fen., czyli 4,73 prct. ogólnych kosztów.

Tymczasowy finansowy rezultat kolonizacyi Komorowa (pow. gnieźn.).

(Obszar 298,92,89 h.) Z tego z ograniczeniem własności stósownie do ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 r. w 13 osadach sprzedano 264,23,91 h. Na zupełną własność odstąpiono już osiadłym właścicielom 3 osady 18,08,26 h., na cele szkólne i gminne wyznaczono 16,60,72 h.

Komisya wyłożyła:

1) Koszta zakupna	182.750,09 m.
2) Dodatek na zagospodarowanie	6.949,43 „
3) Koszta przebudowania dworu na szkołę i wybudowania pobocznego gmachu	5.000,00 „
Razem	194.699,52 m.
Majątek komisyi	195.950,10 m.
Wydatki	194.699,52 „
Przewyżka	1250,58 „

Uwaga do nr. 1:

Koszta zakupna składają się:

a) z ceny zakupna obok procentów	166.050,59 m.
b) z wymazanych kapitałów rentowych	15.548 76 „
c) z kosztów adwokackich	123,20 „
d) z kosztów reperacyi budynków	1.638,04 „
e) z zaległych podatków	289,50 „
od czego odciągnąwszy kwotę otrzymaną za pożar w budynku mieszkalnym, otrzymamy sumę	182,750,09 m.

Majątek komisyi składa się: z pretensyi do osadników, albo z wpłat gotówką i wydatków na cele publiczne. Procentujących się kapitałów 9456 m. 35 fen. (natychmiast) + 124,772 m. (po trzech latach) + 29,494 m. (po dwóch latach, odnośnie po roku.) Odpłata gotówką 7646 m. Otrzymano gotówką za sprzedany inwentarz żywy i martwy 9344 m. Grunta przeznaczone na cele publiczne i inne wydatki 15,237 m. 75 fen. Wszystko razem 195,950 m. 10 fen. (Koszta uposażenia gminy zostały dodane do cen gruntów osadników i przez nich bywają ponoszone.)

Suma 194,699 m. 52 fen., zapłacona z funduszu kolonizacyjnego, jest zatém zabezpieczona:

A) Przez stałe zahypotekowanie i to:

a) za pomocą renty, któréj zapisanie w księdze gruntowéj kolonii prawnie umówionem zostało w sumie 163,722 mr. 33 f.

B) Przez wpłaty gotówką, które posłużą na dalsze cele kolonizacyjne w sumie 16,990 mr.; razem 180,712, mr. 35 fen. = 92,82%.

C) Przez wydatki na cele publiczne, które mają być pokryte z funduszu kolonizacyjnego, a które po odciągnięciu przewyżki wynoszą jeszcze 13,987 mr. 17 fen. = 7,18%. W ten sposób kasa państwowa, pomijając jedno do trzechletnią stratę procentów, zyskuje w tym wypadku 92,82% zakładowego kapitału.

Tymczasowy finansowy rezultat kolonizacyi Slązkowa (powiat krobski).

(Obszar 490,06,84 hekt.) Z tego z ograniczeniem własności stósownie do ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 r. sprzedano 32 osady; obszar 453,16,38 hekt.; osady nr. 21 i 22 (1,90,00 hekt.) nie są jeszcze sprzedane; na cele gminne i szkólne wyznaczono 35,00,46 h.

Komisya wyłożyła:

1) Koszta zakupna	388,227,57 m.
2) Wydatki na:	
a) przebudowanie dworu na szkołę,	

b) wybudowanie pobocznego domu dla szkoły
c) wybudowanie sklepu dla szkoły 4926,69 „

Razem: 393,154,67 m.

Majątek komisyi 398,931,21 „
Wydatki 393,154,26 „
Przewyżka 5776,95 „

Uwaga do nr. 1. Koszta zakupna składają się:

a) Z ceny zakupna obok procentów 380,950,— m.
b) z kosztów adwokackich 479,55 „
c) z innych kosztów 6.798.02 „

Razem jak wyżéj: 388,227,57 mr.

Majątek komisyi składa się z pretensyi do osadników, z wpłat gotówką i wydatków na cele publiczne.

Procentujących się kapitałów 206,783 mrk. 70 fen. (po 3 latach) + 123,706 marek 90 fen. (po 1 resp. 2 latach), odpłata gotówką 12,450 mrk.; spodziewana jeszcze odpłata gotówką 6020 mrk.; otrzymane gotówką za żywy i martwy inwentarz (oraz przewyżka administracyi) 22,606 marek 84 fen. Grunta przeznaczone na cele publiczne i inne wydatki gotówką 27,363 marek 77 fen. Wszystko razem 398,931 marek 21 fen.

Suma 393,154 marek 26 fen., zapłacona z funduszu kolonizacyjnego, jest zatém zabezpieczona:

A) Przez stałe zahypotekowanie i to:
a) za pomocą renty, któréj zapisanie w księdze gruntowéj kolonii prawnie umówionem zostało w sumie 330.490,60 m.
B) Przez wpłaty gotówką, które albo już wpłynęły, albo jeszcze wpłyną na dalsze cele kolonizacyjne w sumie 41.076,84 „

Razem 371.567,44 m.
= 94,51%

C) Przez wydatki na cele publiczne, które mają być pokryte z funduszu kolonizacyjnego, a które po odciągnięciu przewyżki, wynoszą jeszcze 21,586 m. 82 fen. = 5,49%. W ten sposób kasa państwowa pomijając jedno do trzechletnią stratę procentów, odzyskuje w tym razie 94,51% kapitału zakładowego. Wydatki na cele publiczne wynosiłyby 6,96% ogólnych kosztów w sumie 393,154 m. 26 fen., gdyby nie przewyżka 5776 mrk. 95 fen., przez doliczenie któréj wydatek ten à fonds perdus zmniejsza się w rzeczywistości do 21,586 mrk. 82 fen. t. j. do 5,49% ogólnych kosztów.

Mowa posła ks. dr. Jażdzewskiego,

wygłoszona w sejmie pruskim podczas obrad nad etatem kolejowym.

M. P.! Z powodu zbyt spóźnionéj pory zamierzam jedynie tylko słów kilka do p. ministra wystósować.

Rozporządzeniem z dnia 26 czerwca 1882 obniżono dla dzieci niezamożnych, wysyłanych do kolonii wakacyjnych, opłatę kolejową do tego stopnia, jaki przysługuje wojskowym. Pan Minister rozszerzył następnie dnia 16 lipca 1887 r. nowém rozporządzeniem zakres uwzględnienia tego i na wychowańców ochronek, stojących pod dozorem państwa, oraz na uczni zakładów głuchoniemych i ich towarzyszy.

Z powodu tego pozwolę sobie jedynie zaznaczyć, ponieważ wszystkie niemal ochronki mniéj lub więcéj stoją pod dozorem rządu, że uwzględnienienie powyższe przysługiwać powinno wszystkim bez wyjątku ochronkom. Niestety dobrodziejstwo to, do którego uzyskania wszystkie ochronki równe prawo mieć powinny, nie zbyt wielu sierotom ulgę sprawić zdoła, ponieważ, zwłaszcza w prywatnych ochronkach, znajdują się przeważnie dzieci, nie posiadające żadnéj bliższéj rodziny, którąby podczas wakacyi odwiedzić mogły. Często jednakowoż przyjmują prywatne ochronki dzieci albo zupełnie ułomne, albo téż z powodu dawniejszych niewygód i niedostatków słabe i chorowite, wymagające szczegółowéj i troskliwéj pieczy. Prosiłbym zatém p. ministra, ażeby zakres zeszłorocznego rozporządzenia swego rozszerzyć raczył i na ułomnych i chorowitych wychowańców ochronek prywatnych, wysłanych na kuracyą do dalekich szpitali, albo zakładów wodoleczniczych, i dozwolił im korzystać z dobrodziejstwa przysługującego dzieciom, wysyłanym do kolonii feryjnych.

Równocześnie pragnę zwrócić uwagę Panów na to, że podobne kolonie feryjne nadzwyczajny wpływ wywierają na dzieci warstw niezamożnych. Ogólnie słychać skargi na naukowe przeciążenie dzieci szkólnych, dla których z tego powodu swobodny odpoczynek i wytchnienie wielce są pożądane.

W większych miastach, w których wielka panuje bieda, jest to niezmierném dobrodziejstwem, jeżeli dzieci biednych rodziców podczas letnich wakacyi kosztem zamożniejszych warstw na wieś wyjechać i tam swobodnie odżywić się mogą. Znaczną część złożonych na cel ten datków pochłania jednakowoż podróż dzieci, które wysyłane bywają nieraz do bardzo odległych prowincyi.

Sądzę zatém, że gdyby odnośne komitety, zajmujące się w większych miastach wysyłką wakacyjna niezamożnych dzieci porozumiały się bliżéj z poszczególnemi urzędami kolejowemi i uzyskały przez to większą jeszcze niż dotychczas, obniżkę kosztów podróży dla dzieci biedaków, to w ten sposób rozszerzyć by można zbawienną działalność tak błogiéj instytucyi. Uzyskane w ten sposób oszczędności zużytkować by można w inny sposób, n. p. na odzież przyzwoitą, która podobnym turystom nieraz wielce jest potrzebną. Prosiłbym zatém raz jeszcze, żeby p. minister, w tak ważnéj sprawie, obchodzącéj tak bardzo społeczeństwo całe, skromne uwagi moje uwzględnić, i dla biednych dzieci więcéj jeszcze koszta podróży wakacyjnéj obniżyć raczył. Ułatwiłby w ten sposób wielce poszczególnym komitetom zadanie rozszerzenia działalności błogiéj téj instytucyi, czego szczerze sobie życzę. Zamiarem moim było polecić sprawę tę szczegółowéj pieczy i humanitarnym dążnościom p. ministra i sądzę, że liczyć mogę przy przeprowadzeniu jéj nie tylko na życzliwą pomoc wysokiéj Izby, ale zarazem całego kraju.

Szkoły prywatne.

I.

Podajemy poniżéj w dosłownem tłómaczeniu i głównych ustępach brzmienie Najwyższego rozkazu gabinetowego z dn. 31 grudnia 1839, na który się podobno władze powołują tam, gdzie trudności stawiają prywatnéj nauce języka polskiego.

Przyda się to może niejednemu i zachęci do przejścia wszystkich instancyi należytém odwołaniem się na prawo odnośne.

Najważniejszy jest § 18.

ROZDZIAŁ I.

Szkoły prywatne i prywatne zakłady wychowawcze.

§ 1. Szkoły prywatne i prywatne zakłady wychowawcze tylko tam mają być dozwolone, gdzie zachodzi rzeczywista potrzeba, a zatém tylko tam, gdzie szkoły publiczne nie wystarczają dla nauki młodzieży szkólnéj.

§ 2. A. Kwalifikacya naukowa. Osoby, które zamierzają założyć szkołę prywatną albo prywatny zakład wychowawczy, albo też istniejący daléj prowadzić zamyślają, wykazać się powinny poprzednio dostateczném świadectwem odnośnéj władzy egzaminacyjnéj, podobnie jak nauczyciele zatrudnieni przy szkołach publicznych, z naukowéj kwalifikacyi do prowadzenia takiego zakładu. Celem uzyskania świadectwa tego poddać się muszą egzaminowi, stósownie do rodzaju szkoły, jaką otworzyć zamierzają, przepisanemu dla odnośnych nauczycieli szkół publicznych, a wszystkie postanowienia, wydane dla egzaminowania nauczycieli szkół publicznych, zastósowują się do odnośnych nauczycieli, zamierzających prowadzić szkołę prywatną.

§ 3. B. Moralna kwalifikacya. Nawet po wykazaniu zupełném kwalifikacyi naukowéj, tylko takim osobom ma być wolno zakładać lub prowadzić daléj szkoły prywatne i t. d., które od dłuższego czasu żyły w stósunkach, wykazujących dowodnie ich moralną kwalifikacyą, a o nieposzlakowanym i moralnym żywocie od władzy miejscowéj i duchownego z miejsca, gdzie ostatnie trzy lata przebywały, mogą dostawić korzystne świadectwo.

§ 4. Podanie o pozwolenie na założenie szkoły prywatnéj i t. d. zrobić należy, dołączając życiorys, świadectwa kwalifikacyi naukowéj i moralnéj, oraz plan założyć się mającéj szkoły, — do miejscowéj władzy szkólnéj, która spowoduje potrzebne jeszcze poszukiwania, do rejencyi zareferuje, a skoro przeszkody nie będzie, zrobi wniosek o wystawienie piśmiennego pozwolenia.

§ 5. Skoro król. rejencya nie będzie miała powodu sprzeciwić się podaniu, z uwzględnieniem okoliczności zawartych w świadectwach, oraz określając dokładnie rodzaj szkoły, wystawi na podstawie podanego planu pozwolenie i treść jego ogłosi w piśmie ogłoszeń departamentowém. Każde pozwolenie na otworzenie szkoły prywatnéj etc. jest odwołalne — i ważne tylko na nazwisko téj osoby, dla któréj zostało wystawione. (Pozwolenie nie zużytkowane w przeciągu 6 miesięcy przedawnia się.)

§ 6. Osobom dla udziału w niedozwolonych stowarzyszeniach od urzędów publicznych wykluczonym, nie udziela się pozwolenia na otwarcie szkół prywatnych i t. d. wcale, obcokrajowcom tylko za poprzedniém zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych... Pastorowie (Prediger) i publiczni nauczyciele nie są bez wszystkiego upoważnieni do otworzenia szkoły prywatnéj, a raczéj potrzebują na to osobnego pozwolenia, o które się podać muszą stósownie do § 4.

§ 7. Wszystkie szkoły prywatne etc. zupełnie tak, jak szkoły publiczne, podlegają najprzód nadzorowi miejscowéj władzy szkólnéj, a w wyższéj instancyi nadzorowi przełożonéj władzy szkólnéj powiatu lub okręgu. Nadzór rozciąga się nie tylko na dyscyplinę szkólną i rozkład nauki, ale i na plan nauczania, wybór nauczycieli pomocniczych, książek i innych środków nauczania, metodę szkólną, przepisy szkólne, liczbę uczniów, nawet na lokal szkólny. Gdyby się w zakładach takich okazać miały przewrotności i nadużycia, któreby wychowanie młodzieży skrzywić, albo moralności i religijności zagrozić mogły, gdyby młodzież zaniedbano, lub ją poruczono niezdatnym i lichym nauczycielom, oraz gdyby takim niedostatkom na wniosek władzy miejscowéj szkólnéj nie zaradzono, władza ta obowiązana jest wnieść o śledztwo do król. rejencyi, która umocowaną jest cofnąć pozwolenie i zamknąć zakład.

§ 8. (Traktuje o sprawozdaniu doroczném król. rejencyi do ministra o stanie szkół prywatnych).

§ 9. Przełożeni (lub przełożone) szkół prywatnych etc. obowiązani są nie tylko odnośnie do udzielonego pozwolenia, ale i w ogóle stósować się dokładnie do ogólnych przepisów szkólnych, nie mniéj do przepisów miejscowych. Pomocnicze siły nauczycielskie przybierać mogą tylko na mocy naukowéj i moralnéj kwalifikacyi tychże, odnośnie do § 2, 3 i 6, a skoro którego nauczyciela oddalą albo nowego przyjmą, donieść o tém muszą miejscowéj władzy szkólnéj. Na popisy publiczne zapraszać muszą poprzednio miejscową władzę szkólną. O zamknięciu zakładu obowiązani są trzy miesiące naprzód zawiadomić piśmiennie miejscową władzę szkólną.

§ 10 traktuje o napomnieniach, § 11 o ochronkach, § 12 o szkółkach dla robót kobiecych, § 13 zawiera przepisy przejściowe.

ROZDZIAŁ II.

O nauczycielach prywatnych.

§ 14. Osoby, robiące z tego proceder, że w przedmiotach nauki, odnoszących się do różnych szkół publicznych, udzielać chcą nauki prywatnéj w familiach i szkołach prywatnych, donieść o tém powinny miejscowéj władzy szkólnéj i wykazać się przed nią z kwalifikacyi naukowéj świadectwem władzy egzaminacyjnéj i z kwalifikacyi moralnéj odnośnie do § 2 i 3. Skoro zaś nauki udzielać chcą w przedmiotach, których w szkołach prywatnych nie uczą, wykazać się muszą przed władzą miejscową szkólną tylko ze swéj moralnéj kwalifikacyi stósownie do § 3.

§ 15. Osobom, przeciwko których naukowemu uzdolnieniu nic nadmienić nie można, wystawi miejscowa władza szkólna bezpłatnie zawsze na rok jeden pozwolenie odwolalne, nad udzielanie nauki prywatnéj tak w szkołach prywatnych jako i po rodzinach...

§ 16. Duchowni i nauczyciele publiczni, tak samo i nauczyciele języków, śpiewu, muzyki i rysunków, zatrudnieni przy szkołach publicznych, uważają się za uprawnionych do udzielania nauki prywatnéj we familiach i szkołach prywatnych; nie potrzebują na to osobnego pozwolenia i donoszą tylko o zamiarze swym miejscowéj władzy szkólnéj. Akademikom krajowych uniwersytetów oraz uczniom najwyższych klas szkół uczonych, pozwala się bez osobnego świadectwa udzielać prywatnie nauki we familiach i szkołach prywatnych, jeżeli się ze swego naukowego i moralnego uzdolnienia do nauki i wychowywania młodzieży przed miejscową władzą szkólną wykażą dostateczném poświadczeniem rektora uniwersytetu lub dyrektora szkoły uczonéj, do któréj chodzą.

§ 17. O nadzorze nad nauczycielami prywatnymi.

§ 18. Osoby, które dzieci z kilku rodzin wspólnie uczą, uważają się i traktują jako nauczyciele (lub nauczycielki) prywatni, jeżeli na mocy układu, mniejsza o to, czy z jedną rodziną, czy z kilkoma, w każdym razie jednak tylko z pewnemi rodzinami, dzieci tychże rodzin w ustanowionych także przedmiotach, za stałém wynagrodzeniem nauczają.

§§ 19, 20, 21, 22 i 23 traktują o nauczycielach domowych, ochmistrzach i nauczycielkach domowych.

§ 24. Rodzice i opiekuni, których dzieci lub pupile nie chodzą do szkół publicznych, obowiązani są na żądanie miejscowéj władzy szkólnéj i policyjnéj, wykazać się z tego, jak się starają o naukę dla swych dzieci lub pupilów.

Nowa krucyata
przeciwko prasie katolickiéj.

Po kościele katolickim nic tak w pewnych sferach nie jest znienawidzoném, jak prasa katolicka. Ileż to razy już kuszono się, aby ją zniszczyć doszczętnie! Dość przypomnieć, jak to w czasie walki kulturnéj starano się do redakcyi niemieckich gazet katolickich wprowadzić per kontrabandę urzędowców, a pomiędzy nimi nawet tajnych policyantów, jak próbowano wpływać na katolickich nakładców pism, i jak w ostatnim czasie półurzędowi pismacy wciskali się gwałtem w szeregi współpracowników katolickich organów, co im się niestety w kilku wypadkach powiodło i spowodowało złożenie niejednego kukułczego jaja do obcego gniazda — że tylko przypomnimy wywody sławetnéj „Ermlaenderki“ w sprawie naszéj deputacyi do ks. Arcybiskupa.

Po ogłoszeniu nowel kościelno-politycznych spodziewano się powszechnie w obozie wrogim Kościołowi powolnego upadku prasy katolickiéj Nadzieja ta zawiodła tak samo, jak marzenia p. Puttkamera co do rozpadnięcia się frakcyi centrum. W roku zeszłym zapewniały dzienniki półurzędowe, że msgr. Galimberti otrzymał polecenie ostrego wyłajania prasy katolickiéj. Kiedy go w téj sprawie zagadnął jeden z berlińskich publicystów katolickich, wysłannik papieski stanowczo i wyraźnie zaprzeczył podobnéj insynuacyi. Ponieważ katolicka prasa i za pomocą konkurencyi zabić się nie pozwala, a półurzędowe spekulacye wobec nieufności katolickiego ludu nie mają najmniejszych widoków, — ponieważ daléj Biskupi ze swéj strony z nietrudnych do zrozumienia powodów nie występują przeciwko katolickiéj prasie, przeto — wedle naiwnego wyznania pewnego półurzędowego skrybenta w „Rhein.-Westph. Ztg“, nie kto inny, tylko sam *Papież* ma być wezwany na pomoc przeciwko katolickiéj prasie.

Półurzędowe *enfant terrible*, któremu za tę gadatliwość katolicy szczerą winni wdzięczność, odkrywa także szczegóły téj nowéj krucyaty przeciwko prasie katolickiéj. Papież ma otrzymać informacye w tym sensie, że dzienniki katolickie psują jego dzieło pokoju, pracują w myśl postępowego obozu i nie wahają się nawet dawać nauk „Papieżowi i Biskupom.“

Z tém oskarżeniem ma być połączone najgorętsze zapewnienie, że rząd nie pragnie bynajmniéj, aby prasa „nie miała już być katolicką,“ ma ona stać się tylko nieco „przyjaźniejszą wobec rządu,“ a do tego ma dopomódz Papież, polecając Biskupom, aby starali się w okólnikach pasterskich działać w tym kierunku. Taki jest plan rządowców!.

Z wywodów tych pokazuje się przedewszystkiém, jak niezawisłą jest prasa katolicka z jednéj, i jak na nic się nie przyda z drugiéj strony cała złość nieprzyjaznego jéj obozu, któryby ją zniszczyć pragnął, ale nie ma dość sił do tego.

Fałszywém jest przypuszczenie, jakoby Papież i Biskupi byli powołani na to, aby wywierali wpływ na *polityczny* kierunek katolickiego dziennikarstwa. Nikt nie dowiedzie prasie katolickiéj, aby się w niéj miał znaleść choć wiersz, któryby pod względem czy to religijnym, czy moralnym — a *to* wyłącznie należy do kompetencyi powag kościelnych — był potępienia godny. Nowa krucyata przeciwko katolickiemu dziennikarstwu jest więc z góry chybiona, słusznie téż natrząsa się z niéj katolicka „Niederrh. *Ztg.*“ i przepowiada kierownikowi wyprawy odpowiedź, jaką otrzyma w Rzymie: „Wasza troska i staranie o pokój i o Biskupów jest wzruszająca, ale przedewszystkiém postarajcie się przecież sami o pokój całkowity, i nie przyspa-

---

(20)

Beranżera de Pontmore.

(Tłom. z francuskiego St. K.)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 46.)

Nastąpiło milczenie. Beranżera patrzała ciągle na papier rozłożony przed nią, czekając rozporządzeń hrabiego. On jednak nie myślał wcale o pracy i młoda dziewczyna czuła się coraz więcéj zakłopotaną własną swą obecnością, którą uważała za zbyteczną w téj chwili, kiedy weszła księżna Olga, świeża i uśmiechnięta jak kwiat wiosenny. Hrabia rozchmurzył się natychmiast. Jego ruchy i mowa przybrały ton swobodny i ożywiony. Najwidoczniéj umiała ona go oczarować.

— Uspokój się — zawołała — wyrzekłam się szynszylów, Dymitr może spać spokojnie. W istocie potrzebuję ich dopiero na przyszłą zimę, a do tego czasu przyjdzie mi pewno inna fantazya do głowy.

— Nie wątpię o tem wcale. Co porabiałaś w ostatnim czasie?

— Zajmowały mnie sprawy jedna więcéj nużąca od drugiéj! Trzeba mieć żelazne zdrowie, aby znieść to życie paryskie!

— Niebiosa cię obdarzyły pod tym względem jak pod tylu innemi, — odparł prawie uprzejmie. — Cieszysz się olśniewającą świeżością.

— Nie wspominaj o tém. Mam zdrowie, aż mnie wstyd. Czy domyśliłbyś się, hrabio, że tańczyłam noc całą jak pensyonarka?

— Z pewnością nie.

— To samo powiedziała mi hrabina Batowska, którą spotkałam właśnie w angielskiéj cukierni. Wiesz, że nie lubi prawić grzeczności. Widząc mnie — pomimo, że miałam podniesioną welonkę, ponieważ jadłam pasztecik z ostrygami — nie mogła powstrzymać się od zawołania: „Rzeczywiście, moja droga, jesteś biała i różowa, jak gdybyś wyszła dopieroco z kąpieli z mleka.“ Przyznasz, że jest pewna zasługa w tém przyznaniu, kiedy się samemu posiada cerę koloru cytryny.

— Tak wielką jest potęga prawdy! Ale gdzież tak tańczyłaś księżno?

— U baronowéj de Tussac. Jestem pewną, że ani spojrzałeś na twoją kartę z zaproszeniem. Wyraziła mi téż najszczersze ubolewanie, że nie ma przyjemności widzenia „mego drogiego kuzynka“ na téj zabawie godnéj *Tysiąca i jednéj nocy*. Wiesz, że pałac jest wspaniały, prawdziwe muzeum z swemi obrazami, posągami, mozajkami, bronzami i zwierciadłami, których ramy są arcydziełem sztuki rzeźbiarskiéj.

— Ileż dały ci one sposobności do podziwiania saméj siebie! Założę się, że nie pominęłaś ani jednego.

Księżna zarumieniła się lekko. To spostrzeżenie było zastósowane do obecnéj chwili. Mówiąc, spoglądała co chwilę w wielkie zwierciadło weneckie, które wisiało naprzeciwko drzwi oszklonych, wiodących do ogrodu, i hrabia podchwycił kilka tych spojrzeń.

— Jesteś nieznośny — rzekła — czy moja w tém wina, że oczy moje spotkały tego odwiecznego kusiciela? Chciałam tylko przekonać się, jak wygląda wianek z polnych kwiatów w zwierciadle, które zwykło odbijać tylko....

— Moją twarz barbarzyńską, nieprawdaż?

— Zasługujesz całkiém, abym wyrzekła *Amen*. Ale potęga prawdy, jak to powiedziałeś w téj chwili.... Wreszcie, jeżeli to nie jest śmiesznem ze strony kobiety zapewnić mężczyznę, że jest piękny, bardzo piękny nawet... to powiem ci, hrabio Sergiuszu....

Tu zatrzymała się nagle.

— Nie, nawet kuzynowi nie trzeba wyjawiać wszystkiego, co się myśli. Powróćmy zatém do wczorajszego balu. Kostiumy były zachwycające, gdyż wiadomo ci zapewne, że to był bal kostiumowy.

Hrabia skłonił głową poważnie.

— Nasza ambasadorowa była wspaniałą w ubraniu Egipcyanki; nikt nie umiałby z większym wdziękiem nosić *peplum* Rzymianki, jak baronowa Wallensbach; jéj córka, która ma siedmnaście lat zaledwie, była zachwycającą pszczółką. Jest wiotka, eteryczna, ma figurę osy, a jéj kuzynka Bettina de Gastein była przecudną w białym stroju arlekinowym.

— A ty księżno?

— O ja! odparła ze skromną minką, nie warto o tém mówić, chociaż uważano ogólnie, *że się udałam*.

— Ależ wreszcie?

— Jeżeli chcesz koniecznie wiedzieć, powiem Ci, że byłam jako różowy motyl. Zdecydowały mię do tego głównie wspaniałe rubiny, które biedny książę Czerski ofiarował mi krótko przed śmiercią, a które odpowiadały wybornie mojemu kostiumowi.

Hrabia stłumił uśmiech. Ten hołd oddany zmarłemu wydał mu się dość oryginalnym.

Księżna nie spostrzegła tego i mówiła daléj ze zwykłém ożywieniem:

— Lady Stanley przepyszna jako królowa Elżbieta; jéj córka Henryeta urocza jako *śnieg*. Były tam jeszcze dwie jutrzenki, noc połyskująca od dżetu i i między mężczyznami kilka pięknych kostiumów. Markiz de Soubeyran jako Karol I wyglądał jak portret Van Dycka, który wyszedł z ram swoich. Hrabia Jakób de Fontenoy był ponury jako Filip II hiszpański. Czego nie podobna opisać, to wspaniałych dekoracyi. Wszystkie salony otworzono na oścież, nawet łazienkę, któréj marmurową wannę zamieniono na jardinierę napełnioną najcudniejszemi roślinami. Co do prozaicznéj części, mówię tu o kolacyi, był to bankiet czarodziejski. Podawano w chińskiéj porcelanie, któréjby pozazdrościł sam Syn Bogów. Można było zrywać czereśnie z gałązek, sprowadzone z Montmorency, i winogrona z najpiękniejszych szczepów Fontainebleau, hodowanych w cieplarni. Liberya wreszcie była w kostiumie z czasów Ludwika XV, a orkiestra w stroju gwardyi narodowéj. To mi przypomniało ostatni festyn w Petersburgu... Cóż to był za tryumf dla Aleksandry, która urządziła wszystko z cudowną znajomością rzeczy, przyznać jéj należy!...

Pod czarną rzęsą hrabiego mignęła iskra, ale tylko jak błyskawica przelotna. Po niéj nastąpiły natychmiast ciemności. Od téj chwili odpowiadał tylko półsłówkami, albo niecierpliwemi wykrzyknikami na dowcipne lub uprzejme uwagi czarującéj swéj kuzynki. Spotrzegła to nakoniec i wstając zwolna, ale z uśmiechem na ustach, rzekła:

— Widzę, że moja wesołość cię nuży, kochany hrabio.

— Mnie? bynajmniéj. Odchodzisz, bo chcesz sama.

— Chcę! Czyż można tutaj chcieć podług swéj woli? Liczyłam na to, że odpocznę przynajmniéj do jutra, a potém byłam tyle słabą, że przyrzekłam pani de Montmayaux spotkać się z nią o czwartéj w Skating pałacu. To jeżdżenie na łyżwach jest bardzo zabawne! Przypomina mi ono nasze zabawy na Newie. Jaki byłeś zawsze zręczny, hrabio! Przypominasz sobie, jak wyryłeś ostrzem łyżwy moje imię, robiąc przytém najtrudniejsze ewolucye? Było czytelniejsze od twego zwykłego pisma. Ale pozwolisz mi tak stać, hrabio, a jestem straszliwie zmęczona.

— Zapowiadałaś odjazd, czekałem więc, co zamierzasz uczynić.

— Z rezygnacyą, albo raczéj z niecierpliwością! Mój drogi hrabio, wyglądasz najeżony, jak mówią nasi przyjaciele Francuzi w codziennym żargonie, albo raczéj robisz na mnie wrażenie nerwowego człowieka — ale czy mężczyzni mogą mieć nerwy wyprężone jak struna? A jednak nie wysłuchałeś jeszcze ani połowy moich przyjemności, albo utrudzeń, jeżeli wolisz. Wystaw sobie, że biedny różowy motylek musiał rozpocząć wczorajszy wieczór — w innym całkiem kostiumie, co komplikowało jeszcze zadanie, obiadem w ambasadzie austryackiéj, na który odmówiłeś ku memu wielkiemu umartwieniu.

— Jakże się odbył?

— Jak wszystkie obiady oficyalne. Je się wiele i nic dobrego, mam jeszcze *menu* w kieszeni, chowam je dla mego kuchmistrza, który jest całkiem pozbawiony wszelkiéj pomysłowości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzajcie sami Biskupom trudności.“ „Przyjazną państwu“ w urzędowém znaczeniu, albo w zrozumienin środkowców — o tém jesteśmy mocno przekonani — prasa katolicka nie stanie się nigdy, gdyż na to nie pozwalają jéj katolickie zasady. Ale istnieje łatwy sposób pozyskania życzliwości prasy katolickiéj: niech rząd prowadzi politykę, na którą katolicy zgodzić mogą — a nie ulega wątpliwości, że prasa katolicka stanie po jego stronie.

Watykan a Rosya.

W arcyważnéj dla narodu naszego sprawie piszą pod dniem 14 b. m. z kół watykańskich do „Pol. Corr.“:

Między Watykanem a rządem rosyjskim toczą się obecnie półurzędowe rokowania, zmierzające do osiągnięcia zarówno dlu Ojca św. jak i katolików, żyjących pod panowaniem cara, znośnego *modus vivendi*. Telegram cara Aleksandra do Papieża z okazyi jubileuszu kapłańskiego Ojca św., był pierwszym krokiem na téj drodze wzajemnego zbliżenia się. Leoe XIII w swéj odpowiedzi dał wyraz gorącemu życzeniu przywrócenia pokojowych i należycie uregulowanych stósunków, a to dla dobra stron obu. Jest to druga próba zbliżenia się za pontyfikatu panującego obecnie Papieża, a w kołach tutejszych żywią nadzieję, że obecny krok będzie skuteczniejszym i trwalsze wyda rezultaty, niż pierwszy.

Z końcem roku 1882 radzca ambasady rosyjskiéj w Londynie, p. Buteniew, który podówczas przebywał w Rzymie, otrzymał od swego rządu polecenie podjęcia rokowań w sprawie zawarcia porozumienia ze Stolicą św. W istocie powiodło się zawrzeć konwencyą, która — podpisana w styczniu 1883 — zorganizowała hierarchią katolicką w Królestwie Polskiém i Rosyi. Na mocy téj konwencyi zostały obsadzone osierocone od długiego czasu posady duchowne i usunięte niektóre z przeszkód, które głównie tamowały swobodne wykonywanie praktyk religijnych. Papież, pragnąc zamanifestować przyjazne swe uczucia, wysłał w maju tegoż roku na koronacyą cara do Moskwy wysokiego dostojnika kościelnego Niestety, konwencyi téj nie przestrzegano w Rosyi, a ludność katolicka była wystawioną i nadal na takie same dolegliwości, jak przedtém. W roku 1884 zaaresztowano — pomimo konwencyi, zaopatrzonéj podpisem carskim — czcigodnego Biskupa wileńskiogo i wysłano go na rozkaz gubernatora w odległe okolice Syberyi. Nie długo téż cieszyli się katolicy rosyjscy zastrzeżonemi im w konwencyi drobnemi ulgami, albowiem władze rosyjskie zbyt rychło powróciły wobec nich, przedewszystkiém zaś wobec nieszczęśliwych Unitów, do praktykowanego od dawna systemu nietolerancyi. Na usprawiedliwienie jednak kierujących rosyjskich mężów stanu należy powiedzieć, iż te nadużycia i gwałty należy zapisać raczéj na konto organów podwładnych i czynownictwa rosyjskiego, niż samego rządu? Watykan ze swéj strony nie zaniedbał wnosić w drodze półurzędowéj reklamacyi do cara z powodu zachowania się jego funkcyonaryuszów i częstego naruszania konwencyi z r. 1883.

Przykład Niemiec, które zamknęły u siebie okres walki kościelnéj, groza możliwych rychłych zawikłań, rady jednego z zaprzyjaźnionych mocarstw, nieprzyjaźń przeciw urzędowym Włochom, wreszcie wysokie przymioty i intencye pojednawcze obecnego Papieża — wszystkie te motywa wpłynęły widocznie na cara i dokonały w nim zmiany w duchu zbliżenia się do Stolicy św. Trudność jednak polega w warunkach, pod jakiemi chcianoby i tam takiego porozumienia, aby ono było szczerém, lojalném i trwałém. W telegramie gratulacyjnym do Papieża wyraził car nadzieję, iż wysoka mądrość Leona XIII potrafi potrzeby katolików rosyjskich pogodzić z zasadniczemi podstawami państwa rosyjskiego. Na to uczyniono z kół watykańskich uwagę, iż między nauką katolicyzmu a zasadniczemi podstawami jakiegobądź państwa nie zachodzi bynajmniéj sprzeczność, w przypuszczeniu naturalnie, iż państwo opiera się na moralności, sprawiedliwości, poszanowaniu nabytych praw, i ściśle przestrzega wolności sumienia. Znajdujące się obecnie w toku rokowania wykażą, czy rząd rosyjski gotów jest do niezbędnych praktycznych ustępstw. Watykan ze swéj strony nie zaniedba niczego, aby ułatwić porozumienie, którego rezultatem mogłoby być polepszenie położenia katolików rosyjskich.

„Moniteur de Rome“ przedrukował całą tę korespondencyą i dodaje do niéj od siebie te słowa:

Do tych uwag mamy tylko bardzo mało do dedania. Po doświadczeniach lat ostatnich, są niezawodnie niektóre z tych zastrzeżeń, wyrażonych przez „Pol. Corr.“ usprawiedliwione. Mamy atoli zaufanie do wielkiéj mądrości i znanéj lojalności cara. Jeżeli w Petersburgu życzą sobie na seryo i szczerze zgody ze Stolicą św., to mężowie kierujący w Rosyi posiadają zbyt wiele dobrego zmysłu i przenikliwości politycznéj, iżby nie znali warnnków téj zgody. Z drugiéj strony interes, jaki rząd rosyjski ma w polepszeniu swych stósunków ze Stolicą św. i Kościołem katolickim, widnieje zanadto, tak, iż nie można przypuszczać, aby rząd ten miał stawiać jakie nieprzezwyciężone zapory do prawdziwéj i trwałéj ugody.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 24 lutego.
(45 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godz. 1 minut 45.

Z Rady związkowéj obecni: Minister Boetticher i kilku sekretarzy.

Na porządku dziennym: Drugie czytanie projektu prawa tyczącego się ochrony ptaków.

Parlament załatwia nasamprzód wniosek posła Goldschmidta i towarzyszy żądający zmiany prawa (z r. 1883) regulującego używanie ołowianianych i blaszanych naczyń. Poseł Golschmidt zaznacza, że z powodu prawa tego ponoszą szczególniéj kupcy delikatesów i konserwów nadzwyczajne straty, ponieważ posiadają jeszcze znaczne zapasy konserwów w blaszankach dzisiaj już niedozwolonych, któreby unikając wyznaczonéj przez prawo nowe kary, zniszczyć bybyli zmuszeni. Żąda zatém odroczenia prawomocności nowego prawa aż do 1 października 1889. Wniosek swój uzasadnia licznemi petycyami kupców i fabrykantów.

Poseł Meyer (z Jeny) popiera wniosek p. Golschmidta i żąda równocześnie, ażeby odroczenie to tyczyło się również blachnierzy, kotlarzy i innych tego rodzaju przemysłowców.

Minister Boetticher odrzuca żądanie p. Meyera jako nieuzasadnione, a przyrzeka wstawić się u Rady związkowéj za wnioskiem p. Golschmidta.

Następnie przystępuje parlament do porządku dziennego:

Projekt prawa tyczącego się ochrony ptaków żąda: ażeby w obrębie całego cesarstwa niemieckiego zaprowadzono jednolite przepisy co do ochrony ptaków. Rząd powinien przystąpić do odnośnéj ugody, istniejącéj już pomiędzy Austryą i Włochami i przez to zachęcić inne państwa do ustanowienia międzynarodowego prawa opiekującego się ptakami. Projekt żąda daléj zakazu łowienia ptaków w czasie wylęgiwania, niszczenia gniazdek, zakazu tłumnego połowu ptaków. i prawnego oznaczenia czasu, w którym w ogóle ptaków łowić nie wolno. Za przekroczenie prawa wyznacza projekt karę pieniężną aż do 150 marek event, odpowiednią karę więzienne. W szczegółowym wykazie wyszczególnia projekt te ptaki, które jako niepożyteczne albo szkodliwe z pod ogólnych przepisów ochrony są wyjęte.

Minister Boetticher oświadcza się za projektem prawa, którego ważność uznaje.

Posłowie Baumbach i dr. Meyer z Halli proponują kilka poszczególnych zmian tyczących się połowu kwiczołów i przepiórek, które parlament przyjmuje.

Na wniosek posła Baumbacha, żądający wystósowania rezolucyi do rady związkowéj, ażeby jak najrychléj porozumieć się zechciała z innemi rządami co do ustanowienia międzynarodowego prawa ochrony ptaków, odpowiada p. minister, iż podobna rezolucya jest zbyteczną, ponieważ żądane prawo międzynarodowe nie we wszystkich państwach również przychylne znalazłoby przyjęcie.

Głosowanie nad powyższém prawem odbędzie się przy trzeciém czytaniu.

Następnie rozpoczyna parlament obrady nad petycyami tyczącemi się prawnego ograniczenia nałogowego pijaństwa. Petycye te odwołują się głównie na odnośne projekta przedłożone w parlamencie austryackim i żądają: znaczniejszego opodatkowania szynków, ukarania publicznego pijaństwa i umałoletnienia pijaków oraz pomieszczenia ich w specyalnie na cel ten urządzonych zakładach. Komisya petycyjna postanowiła przekazać petycye te urzędowi kanclerskiemu jako materyał do przyszłego prawodawstwa.

Poseł Struckmann (narod.-lib.) przemawia za spieszniejszém załatwieniem sprawy téj.

Poseł Schrader (kons.) radzi postępować ostrożnie ze względu na to, że w cesarstwie niemieckiém pijaństwo nie jest tak rozpowszechnioném, jak w innych państwach Europy, a liczne stowarzyszenia wstrzemięźliwości ułatwiają bardzo zadanie przytłumienia pijaństwa.

Parlament przyjmuje ostatecznie wniosek komisyi i odracza dalsze obrady do jutra godziny 1. (Na porządku dziennym: Składki urzędników i petycye).

Koniec posiedzenia o godzinie 4.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 24 lutego.
(25 posiedzenie.)

Marszałek Koeller zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15.

Przy stole ministeryalnym: ministrowie Gossler, Scholz i kilku komisarzy.

Na porządku dziennym: Pomniejsze wnioski.

Wniosek p. Hansena żąda obniżki opłaty stemplowéj od immobilii, przy kontraktach sprzedaży i dzierżawy.

Poseł Erffa z Wernburga (kons.) oświadcza się zasadniczo przeciw wnioskowi powyższemu.

Poseł Reck (kons.) przemawia za wnioskiem, nie godząc się na wywody poprzedniego mówcy.

Minister Scholz wyraża niezadowolenie swoje z powodu licznych wniosków, żądających zmniejszenia dochodów państwa, i to w chwili, w któréj po raz pierwszy zapanowała pomyślna równowaga dochodów i rozchodów państwowych. Rząd stara się zresztą sam o to, ażeby z czasem usunąć zbyteczne koszta i opłaty.

Zdanie p. ministra popierają dwaj konserwatywni posłowie: Belov z Saleske i baron Zedlitz z Neukirch. Pomimo to przyjmuje sejm z drobnemi zmianami wniosek p. Hansena.

Więcéj ożywioną dyskusyą wywołał wniosek p. Berlinga, żądający zniesienia „składek nauczycieli wiejskich do kas wdów i chorych.

Wszystkie stronnictwa sejmowe oświadczyły się za wnioskiem, ograniczając się jedynie na stronnicze zaczepki i posądzania.

Poseł Rauchhaupt (kons.) posądza stronnictwo wolnomyślne, iż dla tego jedynie przemawia tak gorąco za wnioskiem, ponieważ pragnie sobie zapewnić wdzięczność nauczycieli i wpływ ich przy najbliższych wyborach.

Poseł Zelle (wolnom.) zarzuca p. Schorlemerowi z Alst, że w jednéj z dawniejszych mów swoich nie dość przychylnie wyrażał się o nauczycielach wiejskich, którym należy się rzeczywiste uznanie.

Poseł Schorlmer z Alst przeczy temu i twierdzi, że mówił jedynie o pewnych wyjątkach, które w każdym natrafiają się zawodzie. Zresztą godzi się najzupełniéj na powyższy wniosek.

Minister Gossler twierdzi, jakoby wniosek powyższy nie tyle finansowych co technicznych posiadał niedogodności.

Następnie przekazuje sejm wniosek posła Hansena osobnéj komisyi do szczegółowego zbadania.

Petycye tyczące się ograniczenia nałogowego pijaństwa, nie wywołały zbyt ożywionéj dyskusyi, zwłaszcza, że w tym samym czasie dziwnym zbiegiem okoliczności, parlament kwestyą tą się zajmował.

Przemawiał głównie poseł Letocha (centrum) za rychłem uwzględnieniem petycyi.

Na tém zakończył sejm posiedzenie swoje.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11. Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 45.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 23 lutego.

(⁂) Nie ulega już wątpliwości, że zakomunikowano rządowi tutejszemu desyderata rządu rosyjskiego i że na ostatniém posłuchaniu hr. Kalnokiego u cesarza i króla w pałacu królewskim w Pradze ułożono odpowiedź. Z rozlicznych artykułów półurzędowych dzienników peszteńskich i tutejszych można się łatwo domyśleć, jak wypadła odpowiedź. Rząd tutejszy oczywiście zgadza się w teoryi na oświadczenie rządu rosyjskiego, że książę Ferdynand nie panuje „legalnie.“ Dopóki nie uzyska potwierdzenia W. Porty w porozumieniu z wielkiemi mocarstwami, niezawodnie ze stanowiska traktatu berlińskiego rządy legalnie wybranego księcia można nazwać „nielegalnemi.“ W téj mierze więc rząd tutejszy nie robi trudności. Natomiast zachodzi pytanie, czy ta platoniczna deklaracya nielegalności rządów księcia Ferdynanda ma nastąpić w formie okólnika wielkich mocarstw lub w formie zbiorowéj noty do zwierzchniczego rządu, t. j. W. Porty? Zdaje się, że o tém jeszcze nic nie wspominają propozycye rosyjskie, stawiane prawdopodobnie w tym celu, aby uzyskać czas do ukończenia przygotowań wojennych i do zawarcia sojuszu z Francyą. Rząd tutejszy prawdopodobnie zgodziłby się także na podobny okólnik, jeżeliby się na tém kończyła dyplomatyczna akcya rosyjska. Atoli Rosya spodziewa się, że owo oświadczenie wszystkich mocarstw skłoni księcia Ferdynanda do ustąpienia z tronu. Cóż jednak, gdy się to przypuszczenie nie sprawdzi? Natenczas pozostawałaby, ze stanowiska rosyjskiego, tylko jeszcze ewentualność zbrojnéj interwencyi w Bułgaryi. Otóż przeciwko temu rząd tutejszy z góry zastrzedz się musi i prawdopodobnie na wszystkie propozycye rosyjskie przystanie tylko pod tym warunkiem, że rząd petersburski formalnie zobowiąże się, że pod żadnym warunkiem nie przystąpi do zbrojnéj interwencyi. Ponieważ zaś rząd petersburski zapewne takiego przyrzeczenia w formie stanowczéj nie da, przeto téż już dziś przeważa tu zdanie, że najnowsze rokowania dyplomatyczne nie mają żadnych szans. „Aussichtslos“ nazywa je jeden z dzienników półurzędowych.

Wiedeń, 23 lutego.
(Proces panslawisty).

(⁂) Jutro zaczyna się tutaj proces uwięzionego przed kilku miesiącami Zivnego. Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że ten agitator albo nie miał żadnych związków z wybitnymi działaczami rosyjskimi, albo téż nie udało się policyi odkryć w czasie śledztwa odnośnych dowodów. To téż akt oskarżenia dotyczy jedynie kilkunastu artykułów, ogłoszonych w tygodniku „Parlamentair,“ w których prokuratorya dopatruje się zbrodni zdrady stanu. Jednakże wobec „zbrodni,“ popełnionéj jedynie słowem lub pismem, sądy tutejsze zachowują się od dawna bardzo łaskawie. Za przewinienia, które wylicza akt oskarżenia, Zivny w Rosyi poszedłby niezawodnie do katorznych robót, tutaj może będzie uznany niewinnym.

Tylko pośrednio akt oskarżenia wnioskuje, że Zivny posiadał jakieś tajne źródła dochodów. „Parlamentair“ bowiem, drukowany w 500 egzemplarzach, miał 300 abonentów, co stanowiło 3000 fl. dochodu, gdy koszta druku wynoszą blisko 4000 fl. Ponieważ ani on, ani żona jego, z domu Skrejszowska, nie posiadają majątku, natomiast czynili znaczne wydatki, ztąd prokurator wnosi, że podsądny musiał mieć jakieś tajne środki utrzymania. Domysł istotnie aż nadto logiczny, atoli przed sądem, miałby większą doniosłość, gdyby prokurator mógł przedłożyć choćby jeden kwit lub świstek papieru, dowodzący subwencyi, bądź to z „słowiańskich“ komitetów, lub innych podobnych źródeł. Słowem, jeżeli w ciągu rozpraw nie pojawią się jakieś donioślejsze dowody na związki Zivnego z żywiołami pracującemi nad rozkładem Austryi, trzeba było raczéj poprzestać na „metodzie objektywnéj“. to znaczy na skonfiskowaniu zdrożnych artykułów. Przeciwko dziennikarskim agitacyom panslawistycznym skuteczną bronią nie jest proces, lecz odpowiednia akcya dziennikarska, o którą rząd Taaffego mniéj się stara, niż byłoby rzeczą pożyteczną, — a nawet konieczną.

Akt oskarżenia téż znowu popełnia błąd, który głównie przyczynia się do popierania agitacyi panslawistycznych. Prokurator bowiem nazywa panslawizm wynikiem zasady narodowościowéj, gdy rzeczywiście panslawizm, pragnący ubić narodową indywidualność różnych narodów słowiańskich i pod względem politycznym, religijnym i językowym zasymilować je z Rosyą, nie tylko nie jest ruchem narodowościowym, lecz przeciwnie jego antitezą. Mięszać panslawizm z ruchem narodowym, jaki sprowadził zjednoczenie Włoch i Niemiec, jak to czyni prokurator tutejszy, jest to najgrubszym błędem. Skoro już tę kwestyą poruszono w sądzie, należało téż dobitnie podnieść, że panslawizm nie ma nic a nic wspólnego z ruchem narodowościowym, lecz że jest najniebezpieczniejszym wrogiem zasady narodowości, w któréj miejsce stawia często fizyczną lub naturalistyczną zasadę rasy, szczepu. Narodowość — to nie jest pojęcie wyłącznie fizyczne, bo na to pojęcie składają się różne czynniki moralne, język, religia, oświata, praca dziejowa itd., gdy tymczasem rasa jest pojęciem wyłącznie fizycznem, wyprzedzającém narodowość. Dla tego téż panslawizm nie może nigdy być rozwojem i postępem. lecz reakcyą w czasy przedchrześciańskie i przedhistoryczne, tak samo jak reakcyą aż mniéj więcéj do początków ery chrześciańskiéj, a w każdym razie za 3 wiek téj ery byłby pangermanizm i panromanizm.

Naiwni panslawiści właśnie dla tego są panslawistami, ponieważ tych prawd nie rozumieją. Czyż sąd wiedeński, zabierający się do ukarania agitatora panslawistycznego powinien się przyczynić do rozszerzenia owych mętnych pojęć?

ZIEMIE POLSKIE.

* Wobec zniżki rubla (zob. Rosya) pisze „Kur. Por.“:

Z komory celnéj. Szalona cena marek pruskich, która na giełdzie ostatniéj znowu podskoczyła w górę, sprawia to, że na tutejszéj komorze celnéj ruchu obecnie prawie wcale nie ma. Wszyscy kupcy wstrzymują się z płaceniem cła za najniezbędniejsze nawet towary. Zamówienia na towary zagraniczne ze strony kupców tutejszych postępują nadzwyczaj opieszale. Wczoraj (w czwartek) ekspedytorzy na komorze płacili wszystkiego parę deklaracyi. Jest to wypadek, dotąd na komorze niebywały, zarówno jak i giełda warszawska takich kursów nie notowała jeszcze. Mnóstwo owoców, które od pewnego czasu przybyły na składy komory, a nie zostały wykupione przez kupców, ulega zepsuciu, Ruch towarów nie ożywi się do tego czasu, póki kurs waluty rosyjskiéj nie polepszy się, ponieważ kupcy tutejsi, którzy i tak już wyrzekają na brak klientów, nie myślą tracić na walucie. Przygotowani są ewentualnie nie wykupywać towarów.

NIEMCY.

* Berlin, 24 lutego. Katolicy berlińscy obchodzą dzisiaj, podczas kiedy niemiecka pielgrzymka bawi w Rzymie, jubileusz papieski na wielkiéj sali Filharmonii. W uroczystości téj wezmą udział wszystkie katolickie chóry kościelne miasta Berlina. Zebranych powita ks. prob. Assmann, poczém mowę okolicznościową wygłosi znany przywódzca centrum, Piotr Reichensperger, który od wielu lat zamieszkuje w Berlinie. Słychać, że większa część członków frakcyi centrum w sejmie i parlamencie będzie obecną na uroczystości.

— Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się dopiero 12 marca. — W obec ważności najnowszych wniosków spodziewać się należy, że sejm pruski przed 10 maja sesyi obecnéj nie ukończy.

— Za przykładem parlamentu i sejmu pruskiego poszedł i sejm brunświcki, który przedłużył peryod prawodawczy na lat 4, a peryod budżetowy na lat 2.

San Remo, 24 lutego. Książę następca tronu przepędził dzisiaj kilka godzin popołudniowych na balkonie. Spał bardzo dobrze. Bólu głowy nie czuje już wcale, również i kaszel zmniejszył się znacznie.

ROSYA.

* Zniżka rubla. Na giełdzie berlińskiéj notują dziś rubla 168,15, kurs ten oznacza ażjo 94,5 proc. Dnia 15 lutego wynosiło ażjo 88,3 proc. — z porównań tych cyfr widzimy, jak szybko postępuje deprecyacya pieniędzy rosyjskich. Gwałtowny ten spadek został — jak jedni twierdzą — przeważnie tém spowodowany, że na targ berliński napływa coraz większa ilość rubli papierowych, a wywóz towarów do Rosyi nie odpowiada téj nadmiernéj masie napływającego rubla. Gdy z drugiéj strony i zamierzona pożyczka nie udała się, zapytują się w Berlinie, może nie bez racyi, czy odbijanie nowéj seryi rubla nie obywa się w sposób zdradzający brak wszelkiéj kontroli i zmierzający do zaradzenia w ten sposób brakowi. Umacniają w tém przekonaniu doniesienia pism rosyjskich, że minister finansów Wysznegradzki nosi się z projektem, w moc którego wartość rubla srebrnego miałaby być oznaczoną w celu wymiany papierowego na srebrnego, według zeszłorocznego kursu.

„Berliner Boersen Courier“, mówiąc o gwałtownym spadku rubla, przypisuje go brakowi wiary w kredyt Rosyi i powiada, że niedowierzaniu tomu kres położyć może tylko jakaś energiczna manifestacya ze strony tego państwa. Zdaje się, że poczatek ku temu dano już sformułowaniem propozycyi w sprawie bułgarskiéj.

Sprawozdawza giełdowy dziennika „Journal de St. Petersbourg“ donosi na zasadzie depesz specyalnych, iż zniżka rubla w Berlinie wywołaną została wyrokiem sądu przysięgłych w procesie moskiewskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Victoria.“ Prokurator zażądał kasacyi. Co się tyczy środków, proponowanych w kwestyi kontraktów w złocie, nic w Rosyi nie słychać o tém i środki te mają dotychczas znaczenie czysto teoretyczne i niepotrzebnie wywołują obawy za granicą. Sprawozdawca stwierdza, iż o znacznych upadłościach — o jakich w Berlinie mówiono — w Petersburgu nikt zupełnie nie wie.

Te operacye rublowe, graniczące z bankructwem, wywołują ponure bardzo usposobienie w saméj Rosyi. Odbiło się ono wymownie w następujących wywodach „St. Petersb. Wiedomosti.“ Pod ironicznym tytułem „Szczęśliwości pokoju“ pisze ten organ rosyjski między innemi co następuje:

Zgodnie żyjemy ze wszystkimi i wszystkie mocarstwa zgodnie żyją z nami i między sobą. Miliony bagnetów, cały kwiat ludności Europy środkowéj, brzęczące miliardy marek i złotych reńskich, nagromadzonych pracą i wiedzą narodów, — wszystko to służyć winno sprawie pokoju.

Rosya spokojna jest, dziwnie spokojna. Kilka lat temu, gdy były zajścia nad daleką granicą afganistańską, niemal wszystkim nam się zdawało, że wojna szybko się zbliża. Dziś, gdy nad granicą naszą stoją korpusy niemieckie i austryackie; gdy nasze miasteczka nadgraniczne znajdują się pod strzałami fortyfikacyi pruskich; gdy nasza urzędowa gazeta wojskowa w kompetentny sposób wyświetliła, że Niemcy od dawna usilnie pracują nad przygotowaniem się do starcia z Rosyą, nikt prawie wśród nas nie mówi na seryo o wojnie, i nigdzie trwożnego nie ma oczekiwania.

Dowodząc następnie, że wszelkie burze polityczne zwykle poprzedza cisza, tak pisze daléj organ petersburski:

„Dziś nie hulamy, bo nie mamy pieniędzy; kurs stoi bardzo nisko, i któż zaręczy, że za dni parę kurs ten nie obniży się jeszcze bardziéj? Jest to jedno z dobrodziejstw spokoju. Tu może w części tkwi przyczyna złodowaciałego uspokojenia ogółu naszego. Może przejmuje naszą społeczność myśl, że wróg nie od dziś już z nami wojuje, a my odpieramy tém nieprzyjaciela, że cicho siedzimy, bo nic więcéj nie mamy do czynienia. Wszak specyalna taktyka wojenna podaje różne sposoby prowadzenia walki. Niezawsze huczą działa, rusza się piechota i w cwał leci jazda. Wszak zdarzają się oblężenia; zdarza się, że oblegany jest morzony głodem; zdarza się, iż jest nie do zniesienia moralnie gnębiony. My również morzeni i gnębieni jesteśmy. Zachodzi tylko pytanie, czy wróg nie przypuści wreszcie szturmu, i czy my nie zechcemy raczéj spróbować wycieczek, niż nadal cicho siedzieć?

Ekonomiści francuscy twierdzą, że Rosya w razie zachowania pokoju zdoła wyjść cało z ekonomicznego przesilenia. Ale szanowni ekonomiści francuscy nie zwrócili na to uwagi, że na giełdzie berlińskiéj kurs nasz do tego posuwa się kresu, po za którym rozpoczyna się już nie morzenie głodem i nie wypieranie przygnębieniem moralném, lecz następowanie poprostu na gardło.“

Towarzystwa i Spółki.

Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego

zagaił wczoraj o godzinie 8¾ prezes, p. Rakowicz, wzywając zebranych do wyboru przewodniczącego. Ponieważ p. Trzciński wyboru, jaki na niego padł, ostatecznie nie przyjął, przeto poruczono dalsze kierownictwo p. Rakowiczowi. Po odczytaniu i przyjęciu porządku obrad odczytał sekretarz p. Otmianowski protokół z ostatniego zebrania, który z drobną poprawką przyjęto. Przewodniczący oznajmia następnie, że z liczby członków wykreślił się p. dr. Koszutski — przytacza natomiast nazwiska kilku kandydatów, którzy na przyszłém posiedzeniu przyjęci zostaną. — Ponieważ piątki, przeznaczone na dnie zebrań, okazały się niedogodnemi, przeto zgodzono się na propozycyą prezesa na wtorki. — Donosi następnie prezes, że czwarty odczyt odbył się w zeszły poniedziałek w pałacu Działyńskich na temat „O piwie pod względem przemysłowym.“ Prelegentem był p. dr.

Szymański z Żabikowa. Przyczém ubolewa prezes, że właśnie na wykład ten, który powinien interesować przemysłowców, tak mało ich się w poniedziałek na sali zebrało. Następne wykłady będą mieli p. dr. Holtzer i p. Władysław Motty.

Poczém przystąpiono do dalszéj dyskusyi nad zmianą ustaw. — Dłuższą — bo prawie całogodzinną dyskusyą wywołała kwestya — czy dzisiejsze zebranie należy uważać jako dalszy ciąg poprzedniego, czy téż jako drugie zebranie. W ostatnim bowiem razie należałoby według § 28 obowięzujących ustaw dotychczas przedyskutowane paragrafy (Dział I i II, §§ 1 do 4) odczytać, iżby nabrały mocy obowięzującéj. Ostatecznie zgodzono się, że dzisiejsze zebranie należy uważać za dalszy ciąg poprzedniego, że więc należy przystąpić do obrad nad dalszemi paragrafami.

Dział III (Obowiązki członków) objaśnia p. Fr. Andrzejewski, proponując mianowicie zmianę w opłacie członków; według starych ustaw każdy członek opłaca do kasy Towarzystwa 1 m. 50 fen. wstępnego i 1 m. 50 f. składki kwartalnéj. P. Andrzejewski proponuje 5 mk. wstępnego i 12 mk. rocznéj składki.

W dyskusyi nad tym paragrafem zabierali głos pp. Lisiecki, Rakowicz, Samoliński, Pfitzner, Sokołowski, Rzepecki i i., przemawiając jużto za podwyższeniem opłaty, jużto przeciw niéj. Ostatecznie unormowano wstępne stósownie do wniosku komisyi na 3 mk. a składkę roczną stósownie do wniosku p. Andrzejewskiego na 12 mk. (3 m. kwartalnie).

Następne paragrafy do § 18 po dłuższéj dyskusyi uchwalono w myśl projektów komisyi.

Ponieważ w dziale V (Dyrekcya) przy § 17 i przy § 19 poczyniono niektóre zmiany (o czém poniżéj) przeto przyjdą jeszcze pod § 15 odpowiednie dodatki (wybór prezesa i przedłożenie budżetu na rok przyszły).

Przy § 17 zabrał głos p. Frankiewicz, proponując, aby wybierano 4 a ostatecznie 3 głównych urzędników (prezesa, wiceprezesa i podskarbiego) na Walném Zebraniu. Pp. Andrzejewski i Rakowicz odpowiadając mu, pragną, aby tylko prezesa Walne Zebranie obierało. P. dr. Rzepecki wnosi, aby, skoro prezes ma być wybierany przez Walne Zebranie, wybór nastąpić mógł $^2/_3$ obecnych głosów. Inni członkowie przemawiali za podobną liczbą głosów przy wyborze drugich urzędników, lub za prostą większością głosów. P. Taszarski jest za wnioskiem komisyi t. j. iżby wszystkich członków dyrekcyi Walne Zebranie obierało — a dyrekcya z pomiędzy siebie wybierała prezesa i resztę urzędników. Ostatecznie po dłuższych rozprawach *pro* i *contra* uchwalono, że prezesa wybiera Walne Zebranie i to $^2/_3$ głosami obecnych członków (ostatecznie naturalnie przyjść może do wyboru ściślejszego, gdzie już większość głosów rozstrzyga). Inne wnioski co do wyboru wiceprezesa i podskarbiego upadły. Natomiast uzupełniono paragraf ten dodatkiem, że ukonstytuowanie dyrekcyi odbywa się $^2/_3$ głosami (co najmniéj 8 głosami) całéj dyrekcyi.

Do § 19 lit. b) dodano, że obowiązkiem dyrekcyi jest.... przedkładać propozycye dochodu i rozchodu na rok przyszły.

Odnośne uzupełnienia dodane będą do paragrafu 15.

Inne paragrafy, choć niektóre z nich wywołały dłuższą dyskusyą, przyjęte zostały z małą zmianą w § 22.

Po przedyskutowaniu tych zmian zabrał głos p. Andrzejewski i przemawiał w sprawie znanego z zeszłego referatu hasła i godła. Ostatecznie zgodzono się na przyjęcie pewnego hasła i godła.

Poczém przewodniczący Zebranie o godzinie $12^1/_4$ zamknął.

Walne zebranie kasy oszczędności i pożyczki Spółki Zap. w Środzie

odbyło się dnia 23 b. m. na sali w hotelu p. Hüttner.

Wobec dość licznie zgromadzonych członków, pomiędzy którymi znaczny zastęp obywatelstwa wiejskiego, zagaił wiceprezes Rady Nadzorczéj p. Kubicki walne zgromadzenie, uprosiwszy do pióra p. adwokata Schmidta. Po zdaniu sprawy przez zarząd z całorocznych czynności Towarzystwa, z którego się wykazało, że fundusz rezerwowy podniósł się o 4000 marek, a na dywidendę dla członków przypadło 8 prct., przystąpiono do wyboru trzech członków Rady Nadzorczéj. Prawie jednogłośnie wybrano ponownie tych samych członków, t. j. pp. Klerykowskiego, Madalińskiego z Dębicza i adwokata Schmidta.

Z kolei porządku obrad przystąpiono do sprawy zakupna akcyi Banku Związku Spółek Zarobkowych. W sprawie téj zabrał głos jako referent p. Boguliński, dyrektor Kasy oszczędności, i uzasadniwszy potrzebę instytucyi finansowéj dla Spółek, z któréjby takowe mogły czerpać dogodny kredyt, a w któréjby nawzajem mogły korzystnie składać zbyteczne kapitały, zakomunikował walnemu zebraniu, że na wspólném posiedzeniu zarządu i rady nadzorczéj postanowiono jednogłośnie, w myśl uchwały, zapadłéj dnia 12 października 1887 na sejmiku Spółek zarobkowych w Gnieźnie, zakupić za 20 tysięcy marek akcyi Banku Związku Spółek zarobkowych. W imieniu zarządu i rady nadzorczéj wnosi pan Boguliński, aby walne zebranie uchwałę tę zatwierdziło.

W dyskusyi, która się nad sprawą tą wywiązała, oświadczyli się przeciw zakupnu panowie Rybicki i adwokat Schmidt. Ostatni mianowicie oświadczył, że nie był obecnym na posiedzeniu, na którém uchwała zakupienia akcyi zapadła, i jest przeciwnym zakupieniu akcyi dla tego, że prowadzenie interesów bankowych nie leży w interesie Spółki i ustawy prowadzenia takowych nie dozwalają. Przeciw obawom i wywodom przytoczonym przez pana Schmidta wystąpili pp. poseł Graeve i członek zarządu ks. mans. Andersz. P. Graeve wykazał, że Spółka każda prowadzi interesa bankowe, gdyż przyjmuje depozyta i udziela członkom pożyczek wekslowych. Jeżeli zaś ustawy zakazują prowadzenia interesów bankowych, to ustawodawcy mogli tutaj mieć na myśli tylko interesa giełdowe. Wykazawszy następnie, jak wszystkie organa Banku Związku Spółek Zarobkowych, a mianowicie Rada nadzorcza, komisya rewizyjna i ks. patron Szamarzewski, jako kurator Banku, czuwają nad prowadzeniem interesów Banku, polecił zgromadzonym sprawę Banku.

Nadto wykazał ks. mans. Andersz, że paragraf ustaw, który opiewa, co pomiędzy aktywami umieścić należy, wyraźnie mówi o papierach publicznych, kurs mających. Jest to więc najlepszym dowodem, że ustawy bynajmniéj nie wykluczają zakupna akcyi.

Z kolei zabrał głos p. dr. Kusztelan i wytłomaczył, że jeżeli Spółki niemieckie, wedle wzoru których i polskie założone zostały, założyły sobie bank w Berlinie pod firmą: „Deutsche Genossenschaftsbank“, który znakomite oddaje usługi Spółkom, to pewnie i naszym Spółkom ani ustawy Spółek, ani prawo z 4 lipca 1868 r. nie zabraniają założenia podobnéj instytucyi. Wreszcie powstał Bank Związku Spółek Zarobkowych na wyraźne żądanie, objawione przez wszystkich delegatów Spółek na semikach Spółek w Toruniu, Trzemesznie i Chełmnie.

Panowie Graeve i Boguliński zwracają uwagę zebrania, że delegaci Spółek w Gnieźnie uchwalili jednomyślnie zakupno akcyi przez Spółki i to w wysokości 100% własnych funduszów.

Pan Boguliński mówi o użyteczności Banku Związku i dowodzi, że i Spółka w Środzie, gdy wypowiadała 5% depozyta i znalazła się w konieczności wypłacenia takowych, doznała już skutecznéj pomocy Banku.

W dalszym toku rozpraw zabiera głos ks. dziekan Antoniewicz z Bnina i odpiera zarzuty niepewności lokowania kapitałów spółkowych w akcyach Banku. Absolutnéj pewności w finansach wogóle nie ma. Swego czasu i listy zastawne, których kurs wynosi dzisiaj przeszło 102, stały po 80 proc. i niżéj — wartość srebra w talarze nie wynosi więcéj jak 2,40 m. Każdy przedmiot traci na wartości i podnosi się znowu zależnie od rozmaitych okoliczności. O ile zaś o pewności mowa być może, to Bank Związku daje tę pewność, gdyż pewność jego polega na pewności Spółek. Mówca poleca zakópno akcyi.

W końcu zabrał głos p. Braunek z Zielnik i konstatuje, że sprawa Banku — zakupna akcyi i wszelkich wątpliwości dostatecznie została omówiona. Pan Braunek widzi w dotychczasowym rozwoju Banku gwarancye dalszego pomyślnego rozwoju i polecając zakupienie akcyi, prosi zgromadzonych, aby przystąpili do głosowania.

Wskutek tego wniosku przewodniczący walnego zebrania, p. Kubicki, stawia sprawę zakupna akcyi pod głosowanie. Walne zgromadzenie znakomitą większością, bo z wyjątkiem tylko niewielu głosów potwierdza uchwałę Zarządu i Rady nadzorczéj zakupienia akcyi za 20 tysięcy marek. Na tém porządek obrad został wyczerpany.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 25 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował pierwszego prokuratora przy sądzie ziemiańskim I w Berlinie, Wachlera, nadprokuratorem przy sądzie nadziemiańskim w Poznaniu, a asesora sądowego Wiebego w Berlinie prokuratorem przy sądzie ziemiańskim w Poznaniu.

* **Wybory** deputowanego i dwóch zastępców do sejmu prowincyonalnego w Pleszewskiém wypadły dla nas niepomyślnie. Stawiło się 60 Polaków i tyleż Niemców. Przy równości głosów rozstrzygnął najstarszy członek p. Voss z Witaszyc na korzyść p. Kennemanna z Klenki. Kontrkandydatem był p. Wł. Taczanowski z Szypłowa. W dalszym ciągu wybrano zastępcami pp. Jouanne z Malinia i Mollarda z Góry.

* **Wystawę sztuki polskiéj** w foyer teatru polskiego zwiedzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktami, w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Teatr polski.** Dziś po raz pierwszy komedya Paillerona „Myszka“.

Jutro z powodów od dyrekcyi niezależnych dramat historyczny St. Kozłowskiego „Kaźmirz Wielki i Esterka“.

We wtorek komedya Majeranowskiego „Król Jan Kaźmirz na łowach“ i komedya Dobrzańskiego „Złoty cielec“.

Ceny znizone.

W czwartek na benefis p. Zielezińskiéj dramat Schillera „Marya Stuart“.

W sobotę po raz pierwszy komedya L. Swiderskiego „Róża“.

W niedzielę dnia 5 marca obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach“.

* **Jutro w niedzieię** o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj zebranie towarzyskie, na którém członek p. Włodzimirz Adamski wygłosi odczyt „O Zygmuncie Krasińskim“. Prócz tego wypełni wieczór deklamacya z utworów wieszcza tego, muzyka i wspólna pogadanka. Liczny udział członków i gości przez tychże wprowadzonych bardzo pożądany. Wstęp bezpłatny.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Rzemieślników w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. w lokalu p. B. Kno la przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku dziennym odczyt p. dr. R. Szymańskiego „O socyalistach“. Początek punktualnie o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Goście za przedstawieniem członków mile widziani. Jak najliczniejszy udział członków pożądany. Zarząd.

* **Slub.** Dnia 23 b. m. zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Ernestem Klug z Mrowina, a p. Władysławą Tomaszewską ze Zmysłowa. Aktu kościelnego na mocy dyspensy udzielonéj przez Prześwietny Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi dopełnił w kościele parafialnym w Cerekwicy miejscowy pleban, ks. Niedbał.

* **Pleszew.** W dniu 23 b. m. okradziono kościół w Żegocinie. Złodziej nie wiadomo jak się zakradł. Zabrał z sobą skrzynkę małą, w któréj składano tak nazwane workowe, z zakrystyi, a drugą przymocowaną do stopni wielkiego ołtarza, w któréj składano tak zwaną Ofiarę, rozbił, i pieniądze z kłódką również z sobą zabrał.

* **Książ.** Kancelista sądowy Ernest Woyth z Wronek wybrany został dnia 18 z. m. burmistrzem naszego miasta. Rejencya zatwierdziła ten wybór.

* **Z Szamotuł** donoszą do „Voss. Ztg.“, że tamże aresztowano w niedzielę pod zarzutem włóczęgostwa mężczyznę, który się przedstawiał jako komisarz policyjny z Berlina. Nieborak musiał przesiedzieć 24 godzin w areszcie. Dopiero po nadejściu od prezydyum policyi depeszy z Berlina, stwierdzającéj jego osobistość, wypuszczono go na wolność.

* **Z Gniezna** otrzymujemy bardzo smutną wiadomość. Wczoraj odbywał się tam egzamin abituryencki, do którego przystąpiło 12 abituryentów. Z pomiędzy tych 12 przepadło aż **trzech Polaków**. Oczekujemy bliższych szczegółów.

* **Gniezno.** W nocy z czwartku na piątek t. j. z dnia 23 na 24 b. m. spaliła się tutaj fabryka octu, założona przed kilku laty przez p. Ballensteta.

* **Inowrocław.** W nocy z poniedziałku na wtorek około godziny 11 wykoleił się pod Mogilnem pociąg z powodu zepsucia obręczy u koła lokomotywy. Szczęściem że kierownik pociągu spostrzegł w sam czas to uszkodzenie i wszelkiemi stojącemi mu do dyspozycyi środkami pociąg zatrzymał. Lokomotywa i kilka wagonów wypadły z szyn. Wskutek tego musieli podróżni przebyć na polu aż do godziny 4 zrana, aż do nadejścia lokomotywy z Gniezna.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 26go lutego śś. Wiktoryna i Zygfryda.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 58. Zachód o godzinie 5 minut 29.

Pojutrze dnia 27go lutego św. Aleksandra Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 56 Zachód o godzinie 5 minut 31.

Nakładem i czcionkami drukarni „Kuryera Poznańskiego“ wyszedł i jest do nabycia

„Elementarz dla dzieci polskich“

zaopatrzony w aprobatę władzy duchownéj, ozdobiony wielu obrazkami, oparty przytém na ogólnie znanych pojęciach swojskich i narodowych.

Pierwszy nakład rozszedł się w sumie **siedmiu tysięcy egzemplarzy.**

Celem unormowania ilości drugiego, poprawionego w kilku miejscach wydania, prosimy o wczesne zamówienia, polecając Elementarz mianowicie opiece czcigodnego duchowieństwa, które téż głównie do rozkupienia pierwszego nakładu się przyczyniło.

Dotąd nadeszło już zamówień na **pięć tysięcy egzemplarzy.**

Cena egzemplarza 20 fen., 50 egz. 8,50 marek (z przesyłką 9 marek), 100 egz. 15 marek (z przesyłką 16 marek).

TELEGRAMY.

Paryż, 25 lutego. Izba zatwierdziła projekt, mocą którego, na wypadek bezskuteczności handlowych rokowań z Włochami, cła nadgraniczne dla niektórych włoskich produktów zostaną podwyższone. Nie przyjęto wniosków o oclenie kokonów, czerwonego i mulinowanego jedwabiu. Minister handlu wyraził życzenie, aby mogło nastąpić porozumienie z Włochami, aby w skutek tego nowa taryfa okazała się zbyteczną.

Londyn, 25 lutego. Izba gmin przy obradach nad reformą dziennego porządku po kilkogodzinnéj debacie przyjęła pierwszy wniosek rządowy z kilku zmianami, przyjętemi przez rząd. Wniosek ten opiewa, że posiedzenia Izby w poniedziałek, wtorek i czwartek rozpoczynać się będą o 3 po południu — a skończyć się mają najpóźniéj o 1 godzinie z północy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Tygodnika Ilustrowanego“** nr. 268 zawiera: Artykuły: Noce bezsenne, fantazye na tle czarném przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy). — Z obecnéj chwili, przez Maryą Konopnicką. — Adam Pług (Antoni Pietkiewicz) przez Fr. Rawitę (dokończenie). — Pani Podkomorzyna koronna przez dr. Antoniego J. (dokończenie). — Kwiaty i dzieci (wiersz) przez Karola Brzozowskiego. — Józefa Kamocka przez W. Korotyńskiego. — Korespondencya „Tygodnika Ilustrowanego“: Z Poznania. — Rozwój uczuć społecznych przez Lud. Krz. — Kronika tygodniowa przez St. M. Rz. — Sąd ostateczny przez W. Gomulickiego (ciąg dalszy). — Przegląd polityki zagranicznéj przez Borzywoja. — Nasze ryciny. — Przegląd piśmienniczy. — Silva rerum. — Odpowiedzi od redakcyi. — Z piśmiennictw słowiańskich. — Ogłoszenie. — Dodatek: Wiktorya Regina, ze wspomnień narzeczonéj, napisał Jan Zacharyasiewicz (ark. 7-my). — Prawnie poślubiona, powieść, przełożona z angielskiego przez T. P. (arkusz 3-ci). — Ryciny: On i ona, rysunek z obrazu Henryka Siemiradzkiego. — Józefa Kamocka. — Zaspy śnieżne, rysował L. Samosiewicz. — Wachlarz, praca zbiorowa artystów polskich w Monachium. — Pod włoskiem niebem, rysunek oryginalny Piotra Stachiewicza. — Dwa rysunki W. Podkowińskiego do „Sądu ostatecznego“ W. Gomulickiego. — Z życia Warszawy: w Łazienkach, rysunek oryginalny Stanisława Wolskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Wind z Bielefeldu, Kanigowski z Warszawy, Schneider z Paryża, książę Woroniecki z Londynu, książę Woroniecki z Królestwa, pani Chłapowska z Żegocina, Neufeld z Berlina, Hulewicz z Parusewa, Dąmbski z Konar.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Sikorski z żoną z Odolanowa, dr. Szumski z Mogilna, Holzmann z Obornik, pani Grosmanowa z Kąkolewa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — **Poznań,** 25 lutego. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W tym tygodniu mieliśmy silne mrozy dochodzące do 18 stopni C. Stan ozimin jest pomyślny. Dowozy w tym tygodniu były nieznaczne, to co zwieziono, pochodziło z prowincyi. Z Prus Zachodnich były oferty bardzo drobne i to przeważnie jarki. W sytuacyi nie zaszła żadna znaczniejsza zmiana. Na delikatne gatunki był ze strony konsumu a i wielokrotnie ze strony eksporterów pewien popyt, podczas gdy poślednich gatunków trudno się było pozbyć. — Pszenica miała w ogóle popyt, za najdelikatniejsze patunki płacono ponad notowanie, 152—162,50 mrk. — Zyto ostało się w cenie, 95—105,50 mrk. — Jęczmień w delikatnym towarze stale, inne gatunki słabo. 95—138 mrk. — Owies ofiarowano w zbyt wielkiéj ilości, 94—105 mrk, na zasiew do 112 mrk. — Groch ostał się, na paszę 102—107 mrk., wrzący 120—130 mrk. — Łubin tylko w najdelikatniejszym towarze na eksport poszukiwany, niebieski 55—65 mrk., żółty 76—86 mrk — Wyka stale, 95—105 mrk. — Taterka pożądana, 122—130 mrk. Wszystko za 1000 kilogr. Mąka pszenna nr. 00 11,25 do 11,50 mrk., nr. 0 10—10,50 mrk., mąka rżanna nr. 00 i I 8,50—8,75 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Z powodu lichych sprawozdań zamiejscowych spadły ceny w tym tygodniu dość znaczne, przyczem obrót był ograniczony, gdyż brakło zamiejscowego udziału. Chociaż dowozy przeważnie są znaczne to jednakowoż obrót jest ociężały. Tutejsze sprytownie narzekają na brak zbytu. Notowania końcowe: w miejscu bez beczki (50-ta) 45,80 m., (70-ta) 27,50 mk., kwiecień-maj (50-ta) 47,10 mrk., (70-ta) 28,80 mrk.

(W) **Poznań,** 25 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: przymrozek.

Zyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent., luty 104 — ofiar., luty-marzec 104 — ofiar., kwiecień-maj 106,— ofiar.

Okowita: —.—.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 46,— płc., 70-ta 28,00 płac., na kwiecień-maj 50 ta 47,30 płac., 70-ta 29,20 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk, za grudzień —,— mk., luty 104,— mk. kwiecień-maj 105,50 m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 45.90 mk., 70 m. opodtk. 27,80- 28,20 m.

(W). **Poznań,** 25 lutego. **Ceny mąki.** Pszenna nr 00. 11,25—11,50 mrk., nr. 0 10—10 50 mk., rżanna nr. 00 i 18 50 - 8,75 mrk. po 50 kilogr.

Wrocław, 24 lutego 1888.

Koniczyna czerwona spok., poślednia 23—26, śred. 27—32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—40.

Koniczyna biała słabo, pośled. 18—22, śred. 23- 32. delik. 33—36, bardzo delik. 37—42.

Zyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— m.. luty 110,00 żąd., luty-marzec 110,00 żąd., kwiecień-maj 110,— żąd., maj-czerwiec 114,— żądano, czerwiec-lipiec 118,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 102,— żąd., luty-marzec —,— żąd., kwiecień-maj 105 żąd. maj-czerwiec 109,— żąd., czerwiec-lipiec 113,— żąd.

Oléj rzepiowy spok.. wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żądano na luty 46,50 żąd., luty marzec —,— żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 45,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedziano —,—, na luty (50-ta) 46,10 ofiar., (70-ta) 28,10 ofiar., na luty-marzec oclona —,— pł., kwiecień-maj (50-ta) 48,00 żąd., (70-ta) —,— ofiar., maj-czerwiec 48,60 ofiar., czerwiec-lipiec 49,50 ofiar., lipiec-sierpień 50,10 ofiar., sierpień-wrzesień 50,60 ofiar.

Cena wypowiedziana na czteń 25 lutego: żyto 110.— mrk., pszenica — mrk., owies 102,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 46.50.

Cen. wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 24 lutego (50-ta) 46,10 mrk. (70-ta) 28,10 mrk.

Ceny targowe z dnia 24 lutego 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	16	20	16	00	15	80	15	30	15	00	14	80
„ żółta	16	00	15	80	15	30	15	10	14	90	14	70
Żyto	11	20	10	90	10	60	10	30	10	10	9	80
Jęczmień	13	50	12	00	11	50	10	50	9	50	9	00
Owies	10	40	10	20	9	90	9	70	9	50	9	20
Groch	15	-	14	50	14	00	13	00	1	50	0	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	100 klg.	20	10	19	60	18	60
Rzepik zimowy	„ „	19	90	18	90	18	60
Rzepik latowy	„ „	21	20	20	20	19	10
Lnica . . .	„ „	19	00	16	50	15	50

Szczecin, 24 lutego.

Pszenica wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 157—164 płac., luty 164,— nom., kwiecień-maj 164—166,5—166,00 pł., — ofiar., maj-czerwiec 168,0 żąd. i ofiar., czerwiec-lipiec 168,5—169,5 pł., wrzesień-październik —,— płacono.

Żyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 100—113,0 pł., luty 113,5 nom., kwiecień-maj 115,5 płacono, maj-czerwiec 117,5 ofiar., — żąd., czerwiec-lipiec 120,— płac.

Jęczmień bez interesu.

Owies niezm., za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 102—108 płac.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki z składów 46,0 żąd., luty 44,5 żąd., kwiecień-maj 44,5 żąd., wrzesień-październik 45,5 żąd.

Okowita staléj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 96,5 opodat. płc., 50-ta 47,5 ofiar., 70-ta 29,4 płc., styczeń — opodat., kwiecień maj —,— opodat. żąd., —,— płc., 70-ta 30,7 nom.

Berlin, 24 lutego. (**Sprawozdanie urzędowe**). **Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd.** 154 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 161.50, żąd. —, na luty-marzec płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 161,25—162,50—162,00, na maj-czerwiec płacono 163,50—164,50—164,25, na czerwiec-lipiec płc. 165,75—166,75—165,50, na lipiec-sierpień płacono —,—, na wrzesień-październik —,—. Wypowiedziano —= ton. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 97,5 mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na luty-marzec płc. —, na kwiecień-maj płacono 98 do 97,9—98,2, na maj-czerwiec 98,6—98,5—98,8, na czerwiec-lipiec płac. —,—, nieopodatkowana, obciążona 50 m. podat. konsum. w miejscu 48,3 mrk., na kwiecień-maj 49,6—49,8—49,5—49,9, na maj-czerwiec płac. 50,2—50,5, na czerwiec-lipiec płac. 51,0—51,3, na lipiec-sierpień płacono 51,7—52,1, na sierpień-wrzesień płacono 52,5—52,8, nieopodatkow. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płac. 30,3 mrk., na kwiecień maj płac. 31.5—31,6, maj-czerwiec płac. 31,9—32,2, na czerwiec-lipiec płac. 32,5—32,8, na lipiec-sierpień płac. 33,4—33,7, na sierpień-wrzesień płac. 34,1—34,4. Wypowiedziano —.— litr. Cena —,—.

Hamburg. 24 lutego. Okowita cicho, za luty-marzec 20— żąd., kwiecień maj $20^1/_4$ żąd., na maj-czerwiec $20^1/_2$ żąd. — Kawa good average Santos za marzec $53^1/_2$, za maj $53^3/_4$, za wrzesień $51^1/_4$, za grudzień $50^3/_4$ żąd. Usposobienie spok. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 24 lutego. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 24,10. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,10. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 19 20. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,50. Miel. Melis I z beczką 27,25. Niezm. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty —,— płac., —,— żąd., marzec 14,75 płacono, 14,80 żądano, kwiecień 14,85 płac., 14,95 żądano, czerwiec 15,20 płac., —,— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. 90,000.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
24. Pop. 2	753.3	W. burzl.	zachm.	— 6,4
24. Wie. 9	754.7	W. umiar.	zachm.	— 5,7
25. Ran. 7	756,6	W. lekki	zachm.	— 3,6

Dnia 24 lutego maximum ciepła — 5°5 Cel.
„ „ minimum ciepła — 14°6 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Częścią dość pogodnie przy zmiennem zachmurzeniu, częścią obciągnięte niebo z małemi opadami przy przeważnie słabym wietrzyku bez znaczniejszéj zmiany w temperaturze.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 25 lutego 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	24	25
Pszenica słabiéj.		
kwiecień-maj	162 —	161 75
czerwiec-lipiec	166 50	165 —
Żyto słabo.		
kwiecień-maj	119 25	119 —
maj-czerwiec	121 25	121 —
czerwiec-lipiec	123 25	123 —
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	44 40	44 40
na wrzesień-październik	45 30	45 20
Okowita słabo.		
opodatkowana		
w miejscu	97 50	— —
na styczeń-luty	— —	— —
na kwiecień-maj	98 20	97 80
na maj-czerwiec	98 80	98 40
eksportowa	30 20	29 90
na kwiecień-maj	31 60	31 10
na maj-czerwiec	32 20	31 60
spożywcza	48 30	48 10
na kwiecień-maj	49 90	49 60
na maj-czerwiec	50 50	50 20
Owies		
na kwiecień-maj	113 75	113 75
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw.	0,000	0,000
Kurs z dnia	23	24
Consol. 4%	107 —	107 —
Poznańskie 4% listy zastawne	102 90	102 90
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	99 50	99 50
Poznańskie listy rentowe	104 40	104 30
Austryackie banknoty	— —	160 60
Austryackie renta srebrne	63 25	63 40
Rosyjskie banknoty	168 30	168 15
Rosyjskie consol. 1871	89 40	89 95
Rosyjskie listy zastawne	80 75	81 —
Polskie 5% listy zastawne	50 50	51 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	46 —	45 60
Węgierskie 4% renta złote	77 40	77 30
Austryackie kredytowe akcye	139 —	139 10
Austryackie francuskie koleje	86 60	86 75
Lombardy	31 50	31 50
Usposob. stałe.		

Szczecin, 25 lutego 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	24	25
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	166 50	165 50
na czerwiec-lipiec	169 50	169 60
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	115 50	115 50
na czerwiec-lipiec	120 —	120 —
Olej rzep. niezm.		
na luty	45 —	44 50
na kwiecień-maj	45 —	44 50
Okowita niezm.		
w miejscu	96 50	96 50
spożywcza	47 50	47 50
eksportowa	29 40	29 40
na kwiecień-maj	98 50	98 —
Petroleum		
w miejscu	12 50	12 50
Rzepik		
w miejscu		

Dodatek